Ner 231. Kraków, Sobota 8 Października 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 ct., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku głównym. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, centr. biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 7 października.

Jeden ze sprytniejszych berlińskich dziennikarzy, który założył niedawno własny organ, i potrzebował zareklamować go wobec publiczności, użył w tym celu środka bardzo rozpowszechnionego w nowoczesnem zachodniem dziennikarstwie, mianowicie postanowił „interviewować“ — że użyjemy tego barbarzyńskiego neologizmu — kilka wybitnych osobistości i rozmowy z niemi ogłosić zaraz w pierwszych numerach nowego pisma. Wybór p. Hardena padł przedewszystkiem na X. Arcybiskupa Stablewskiego, co dowodzi, że młody ten literat posiada znakomity instynkt dziennikarski i umie trafić do gustu niemieckiej publiczności; a że następna jego, dopiero zapowiedziana rozmowa, toczyła się z księciem Bismarckiem, to może tylko potwierdzić powyższe spostrzeżenie i jest niewątpliwie charakterystycznem znamieniem chwili.

Interview z X. Arcybiskupem gnieźnieńskim wywarło skutek oczekiwany przez p. Hardena, a może nawet przewyższyło jego nadzieje. Wszystkie niemal dzienniki niemieckie powtórzyły lub przynajmniej streściły rozmowę, ogłoszoną w pierwszym numerze tygodnika *Zukunft*, którego tytuł został w ten sposób podany do wiadomości czytającego ogółu, a ta nieoceniona reklama nie naraziła p. Hardena na żadne wydatki, jeśli się pominie koszta podróży z Berlina do Poznania.

Treść owej rozmowy znają nasi czytelnicy, a im uważniej rozbierzemy jej pojedyncze ustępy, tem dziwniejszym wyda się nam hałas, podniesiony z jej powodu przez niemiecką liberalną prasę.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że artykuł ogłoszony w tygodniku p. Hardena nie jest i nie może być wiernem powtórzeniem słów X. Arcybiskupa. Jestto widocznie tylko mniej lub więcej dokładne streszczenie myśli rzuconych w prywatnej rozmowie, ubrane we formę, która jest zupełnie własnością streszczającego, z tego powodu niezawsze dość ścisłe, a miejscami nawet niedość jasne. Niema jednak żadnej przyczyny do powątpiewania, aby myśli streszczone przez p. Hardena nie były wypowiedziane przez księdza Arcybiskupa, gdyż niema w nich nic takiego, coby nie odpowiadało jego znanym powszechnie zapatrywaniom i zasadom.

Ksiądz Arcybiskup mówił jako katolik, jako Polak i jako pasterz wielkiej polsko-katolickiej prowincyi, który i z powodu swego wysokiego stanowiska i dla swych niezwykłych osobistych przymiotów ma prawo przemawiać w imieniu narodu, do którego należy, i stawać w obronie jego najświętszych praw. Ksiądz Arcybiskup jest Polakiem, i rząd, który mu powierzył kierownictwo gnieźnieńskiej archidyecezyi, nie mógł ani na chwilę przypuszczać, żeby otrzymanie dostojeństwa kościelnego mogło zmienić jego narodowe przekonania. Jeżeli więc mimo to zdecydował się nominacyę jego u Papieża poprzeć, to dlatego, ponieważ w najwyższych sferach niemieckich zapanowało mniemanie, że pasterzem dyecezyi, zaludnionej przez Polaków, może być tylko duchowny, do tej narodowości należący. Ztąd wynika, że proponując księdza Stablewskiego na godność arcybiskupią, rząd pruski wiedział o tem, że nietylko nie będzie on nigdy narzędziem germanizacyjnych zachcianek, ale przeciwnie, uczyni wszystko, co leży w jego siłach, aby pokrzepić i utrwalić istnienie tej części polskiego narodu, która jego pieczy duchowej została powierzona; to zaś, co mówił p. Hardenowi, dowodzi, że zamyka się on w tym względzie w granicach najściślejszego umiarkowania. Ksiądz Arcybiskup oświadczył bowiem, że życzeniem Polaków jest, aby w szkołach ludowych przynajmniej dwie godziny tygodniowo były przeznaczone na naukę języka polskiego, aby nauka religii była wykładana uczniom katolickim w ich ojczystym języku i aby wogóle Polacy byli traktowani jako obywatele państwa pruskiego, którym przysługuje zupełna obrona ustaw na równi z innemi narodowościami.

Życzenie to jest tak skromne i tak minimalne, że cofnąć się niżej, byłoby to wyrzec się i wyprzeć własnej narodowości; smutno jest, że o takie ustępstwa trzeba się dobijać, smutniej, że znajdują się ludzie, którzy nazywają je przesadnemi i niedopuszczalnemi.

Potrzeba nauki języka polskiego i zaniechania systemu ucisku polskiej narodowości, motywowane nietylko względami zwykłej sprawiedliwości i zasadami pedagogicznemi, ale także pobudkami politycznemi i przewidywaniem przyszłości, oto właściwa treść słów księdza Arcybiskupa; reszta ogłoszonej rozmowy jest tylko wyjaśnieniem i uzupełnieniem tych zasadniczych myśli. W tych uwagach niema ani przesadnych wymagań, ani niemożliwych aspiracyi, a jednakże cały liczny odłam prasy niemieckiej, rzucił się na księdza Stablewskiego z zajadłością i nienawiścią, któraby nie była usprawiedliwiona, nawet gdyby w rozmowie X. Arcybiskupa, znalazły się wyrazy niechęci i goryczy, zresztą aż nadto wytłumaczonej.

Czy potrzebujemy dodawać jaka to prasa podniosła krzyk trwogi na samą myśl uznania niektórych praw polskiej narodowości? oczywiście zawsze ta sama, która jest wiernem odbiciem najniższych instynktów narodu, która najprzewrotniejsze doktryny narodowej i religijnej nietolerancyi, podnosi do wysokości haseł politycznych, która obłudną maską mdłego liberalizmu pokrywa teorye despotyzmu i uciemiężenia. Żydowsko-liberalna prasa, pozbawiona przez upadek Bismarcka, który jej używał do najniższych dziennikarskich usług, wszelkiego kierownictwa, a co gorsza, materyalnego poparcia, strącona na powrót w nicość, z jakiej ją wyprowadziła ręka polityka nie przebierającego w środkach, nie pożegnała się jeszcze z nadzieją powrotu swego ulubionego systemu, a gdy dla niej upadły kanclerz był wyobrazicielem skrajnego narodowego szowinizmu, więc usiłuje prowadzić jego dzieło zniszczenia, przynajmniej za pomocą dziennikarskich agitacyj.

Książę Bismarck nienawidził Polaków znanem psychologicznie uczuciem krzywdziciela do krzywdzonego, liberalno-żydowska prasa nienawidzi ich jeszcze dlatego, ponieważ się obawia, że zwrot w antypolskiej polityce, może położyć stanowczy kres wszelkim jej aspiracyom i nadziejom; jest to zresztą nienawiść ludzi, pozbawionych wszelkich moralnych podstaw, do żywiołów, które w ich przekonaniu są uosobieniem wyższych i podniosłejszych idei.

Tę prasę ogarnia przerażenie na samą myśl, że słowa X. Arcybiskupa mogą być zapowiedzią jakichkolwiek choćby najdrobniejszych ustępstw na rzecz Polaków, i dlatego ucieka się ona do wypróbowanego środka insynuacyj i przekręceń, aby go w oczach rządu przedstawić jako niebezpiecznego agitatora „podkopującego byt niemieckiego państwa.“

W tym szlachetnym chórze prym oczywiście trzyma *Köln, Ztg*, która zarzuca księdzu Stablewskiemu nie mniej nie więcej, tylko, że jego słowa podburzają do wojny z Rosyą celem utworzenia niezależnej Polski, i wzywa z tego powodu „rząd, parlament i prasę“ do zgodnej pracy nad przytłumieniem polskich dążności.

Wtórują jej w tym samym stylu różne berlińskie *Tagblatty*, których redaktorowie mniemają, że przez rozbudzanie nienawiści do Polaków, odwrócą umysły niemieckiego ludu od wzmagającego się z każdym rokiem antysemickiego ruchu, i *last but not least* prowincyonalna niemiecka prasa w Wielkopolsce i Prusiech zachodnich, która odbija poglądy tamtejszej biurokracyi i miejscowego żydowstwa.

Wszystkie te krzyki zgrozy i nienawiści niemieckich publicystów nie są ani nowe, ani niespodziewane; świadczą one tylko wymownie o zupełnym moralnym upadku bezwyznaniowego liberalizmu i o wielkiej żywotności naszego narodu. Zawziętość i wściekłość przedstawicieli i kierowników tej bankrutującej doktryny, przechodzi wszelkie granice, gdy wybucha przeciwko pierwiastkom, które ideały religijne i narodowe w sercach swoich zachowują, jednakże jakość i gatunek najzawziętszych wrogów polskiego imienia, uspokaja nas zupełnie co do przyszłości naszej sprawy; są to bowiem ludzie dla duchowego rozwoju ludzkości niewątpliwie szkodliwi, ale zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości powstrzymać nie potrafią.

Przegląd polityczny.

Telegram wczorajszy z Budapesztu doniósł, iż w gabinecie węgierskim zanosi się na przesilenie. Nadeszłe dziś dzienniki wiadomość tę potwierdzają. Prezes gabinetu węgierskiego, hr. Szapary, był przedwczoraj w Gödöllö, gdzie miał dłuższą audyencyę u Cesarza. Przypuszczają ogólnie, iż szef gabinetu zdawał monarsze sprawę o stanie cholery. Obok tego jednak, w kołach politycznych, dobrze poinformowanych, mniemają, iż audyencya ta miała większe znaczenie i że hr. Szapary wyjawił monarsze, iż z powodu kwestyj kościelno-politycznych powstało rozdwojenie w ministerstwie. Do tych kwestyj należą: sprawa chrztu dzieci z małżeństw mieszanych, zaprowadzenia metryk cywilnych i prawne uregulowanie wolności religijnej. Szczególnie pierwsza sprawa z powodu mów, wygłoszonych w Komornie podczas jubileuszu Tiszy i odpowiedzi, udzielonej przez prymasa Vaszarego, weszła w stadyum drażliwe i ostre. Co do rozwiązania tych kwestyj, wytworzyły się dwie partye w gabinecie. Na czele jednej stoi Szilagyi, który się domaga wniesienia w Izbie już na następnem posiedzeniu dnia 18 b. m. projektu ustawy, rozwiązującej kwestye kościelno-polityczne przy pełnem zastrzeżeniu państwowego zwierzchnictwa, podczas gdy hr. Szapary nie chce stawiać sprawy na ostrzu miecza, ale pragnie poprzednio spróbować porozumienia się poza parlamentem. Zapatrywania Szilagyi'ego podzielają podobno ministrowie Csaky i Wekerle. Czy te nieporozumienia wywołają rzeczywiste przesilenie i pociągną za sobą zmiany osobiste w gabinecie, tego na razie przewidzieć trudno. Przypuszczają, iż książę-prymas Vaszary, który obecnie bawi w Peszcie, będzie miał również posłuchanie w Gödöllö.

Dyplomaci, którzy mieli sposobność widzieć się z p. Giersem w Aix les Bains, oświadczają zgodnie, iż stan zdrowia nie pozwoli absolutnie p. Giersowi objąć napowrót kierownictwa urzędu spraw zagranicznych w Petersburgu. Obecnie więc na seryo zastanawiają się w kołach właściwych nad kwestyą, kto zostanie jego następcą. Wybór naturalnie zależy wyłącznie od cara. Jako kandydatów wymieniają obecnie ambasadora w Wiedniu ks. Łobanowa, który chwilowo bawi w Paryżu, oraz obecnego kierownika spraw zagranicznych p. Szyszkina.

Wkrótce rozpoczną się posiedzenia francuskiej Izby deputowanych. Jak ogólnie twierdzą, dwie sprawy bieżące na pierwszy plan się wysuną i rząd na ostre narażą pociski: układy handlowe ze Szwajcaryą i strejk w Carmaux. Rokowania, prowadzone przez rząd na podstawie taryfy minimalnej, mają być przedłożone Izbom do potwierdzenia, a że p. Roche jest zdecydowany z przedłożeń swoich uczynić w danym razie kwestyę zaufania, można się spodziewać ożywionej rozprawy. Strejk w Carmaux jest tak udanem dzieckiem liberalno-radykalnej gospodarki, że sami jej twórcy widzą potrzebę gruntownej sanacyi. Minister robót publicznych, Viette, według oświadczenia wczorajszego na radzie ministeryalnej, zamierza na wypadek interpelacyi zapowiedzieć projekt reformy ustawy górniczej. Wniosek Lockroya zmierza do upaństwowienia kopalń, a przynajmniej do zapewnienia państwu silniejszego nadzoru. Tymczasem, zanim na dalszą przyszłość obliczone środki zaradcze wejdą w życie, rząd radzi sobie sądem i więzieniem. Niedawno skazano w Albi 10 strejkujących robotników górniczych z powodu, iż grozili dyrektorowi kopalń Humblódtowi.

Mowa posła Włodzimierza Kozłowskiego,

jako sprawozdawcy budżetu szkolnego, wypowiedziana w Sejmie d. 23 września 1892 r.

(W obszerniejszem streszczeniu).

Wysoka Izbo! Dowodem ofiarności Wys. Sejmu na cele szkolnictwa jest fakt, że pomimo tak znacznego wzmożenia się wydatków na cele szkolne, przeciwko cyfrom komisyi budżetowej nie podniesiono żadnego zarzutu. Ze stanowiska sprawozdawcy komisyi budżetowej nie miałbym powodu zabierać głosu. Natomiast nie wolno mi z tego miejsca pominąć, że poprzedni mowcy roztrząsali w sposób bardzo zajmujący rozliczne pytania administracyi szkolnej i wychowania publicznego dotyczące i zdaje mi się, że pod tym względem sprawozdawca komisyi budżetowej tak, jak to przy przyjęciu referatu zapowiedział, nie traci tych praw, które pierwej jako poseł posiadał, i może ze swego indywidualnego stanowiska o przemówieniach szanownych mowców poprzednich poczynić pewne uwagi.

Już szanowny prezydent Bobrzyński zaznaczył, że szanowny p. Antoniewicz wprawdzie oparł się o bardzo słuszną zasadę, że szkoła z polityką niema nic do czynienia, jednakowoż sam i to nie w jednym, ale kilku ustępach, tej zasadzie się sprzeniewierzył. Szanowny p. Antoniewicz żądał naturalnie, ze ściśle pedagogicznego stanowiska, ażeby plan naukowy uzupełnić w tym kierunku, iżby do egzaminów dojrzałości w seminaryach nauczycielskich dołączyć jeszcze jeden przedmiot, to jest wywód politycznych przekonań nauczycieli, a przedewszystkiem przekonanie się, czyli przypadkowo nie jest: *gente Ruthenus, natione Polonus*. Żądał tego p. Antoniewicz w interesie, jak powiedział, harmonii przekonań politycznych między nauczycielem a rodzicami. Postępując zatem śladem myśli szanownego p. Antoniewicza, należałoby nietylko nauczycieli, ale też rodziców egzaminować z przekonań politycznych, naturalnie zawsze w imię odłączenia szkoły od polityki. Czyby jednak na takim egzaminie politycznym ludności wyszedł dobrze właśnie ten kierunek polityczny, którego broni p. Antoniewicz, czyliby się do niego przyznali rodzice lub nauczyciele, to pozostawiam ocenieniu każdego znawcy kraju. Szanowny p. Antoniewicz w dzisiejszem swojem przemówieniu powiedział: „Mnie zarzucono, że mówię o polityce, a prezydent Rady szkolnej także o niej mówił.“ Szczególna pretensya, iżby wtedy, kiedy się samemu porusza polityczne zażalenia, ani innym posłom, ani szefowi władzy, która za kierunek szkolnictwa odpowiada, nie wolno było na nie odpowiedzieć. Szanowny p. Antoniewicz powiedział, że Rusinów tutaj czy rząd, czy Sejm, nie wiem kto, trzymają na sznurku, że żądają od nich grzeczności i od ich grzeczności czynią zawisłemi albo dalsze ustępstwa w sprawie ruskiej, albo też cofnięcie tego, co się uczyniło. Nie wiem, co szanowny p. Antoniewicz, mówiąc o tej grzeczności, miał na myśli, ale widziałem z całego tenoru jego mowy, że ta prowizoryczna grzeczność szanownemu posłowi nieco

---

Tło historyczne w „Panu Tadeuszu.“

(Dokończenie).

Tyle o tle historycznem pierwszego planu powieści, a przez pierwszy plan powieści rozumiem wypadki, opowiedziane w poemacie, które zaszły od przyjazdu Tadeusza do Soplicowa, aż do jego zaręczyn z Zosią. Ale *Pan Tadeusz*, jako wielki obraz życia narodowego, nie mógł poprzestać na tem tle historycznem najbliższem. Poza niem odkrywa się nam dalsza perspektywa, która dodaje obrazowi wiele głębokości, wiele znaczenia narodowego. Tę dalszą perspektywę dziejową poeta w rozmaity sposób wprowadził. Najczęściej w opowiadaniach starszych ludzi o dawnych czasach, których pamięcią zasięgali; czasem, znacznie rzadziej, w opisach osób i miejsc, wprost od siebie; niekiedy wygląda ona ze szczegółów otoczenia, sama niejako przypominając się czytelnikowi — wreszcie raz użył do tego muzyki. W tej dalszej perspektywie można także odróżnić bliższe i dalsze plany. Im bliższa przeszłość, tem pełniej i częściej przypomina się. Pewien okres tej przeszłości historycznej ściśle wiąże się z wątkiem powieściowym, który tkwi w niej swoim korzeniem. Jest to dwudziestoletni okres od czasów konstytucyi 3 maja. Wielki ten wypadek w życiu narodu polskiego, oddzielający dawną Polskę od nowej, jest ważnym i dla powieści momentem. Od niego poczyna się motyw powieściowy, zbrodnia Jacka. Stolnik był stronnikiem konstytucyi, Moskale chcieli zdobyć jego pałac, Stolnik bronił się dzielnie i odparł Moskali, i w tej to chwili pod wpływem nienawiści, spotęgowanej widokiem powodzenia swego osobistego wroga, zabił go Jacek. Ten wypadek, ukazujący przeszłość historyczną przed dwudziestu laty, dwa razy obszernie jest opowiedziany, raz przez Gerwazego, drugi w spowiedzi Jacka. Targowica nie jest także obojętnym dla wątku powieściowego faktem. Ona to, konfederacya targowicka, oddała część dóbr Horeszków Soplicom, które to dobra chce Jacek zwrócić teraz prawej ich właścicielce; ona to w ten sposób wycisnęła piętno zdrady narodowej na czynie, który był tylko zbrodnią prywatną. Targowica nieraz jest wspominaną, zawsze jako fakt przykry i upokarzający. Wspomina o niej Wojski, prawiąc o komecie i przyrównywując ją do karety, która powiozła Branickiego do Jassów:

> I za tą niepoczciwą pociągnął karetą,
> Ogon Targowiczanów, jak za tą kometą.

Powstanie Kościuszkowskie przypomina się z obrazów, które zdobią dom Sędziego: jest tam i Kościuszko z mieczem w rękach i z oczyma podniesionemi w niebo, składający przysięgę, jako dyktator; są Jasiński, Korsak, stojący

> na szańcach Pragi, na stosach Moskali
> Siekąc wrogów, a Praga już się wkoło pali.

To samo powstanie przypomina nam historya Macieja z Pociejem, umieszczona w charakterystyce Maćka nad Maćkami. Postać Kościuszki ukazuje się nam i wśród trudnej propagandy Jacka w karczmie i to w zestawieniu z Napoleonem. Znalazło się coś, co ci dwaj wodzowie, tak niepodobni do siebie, jako ludzie, mieli wspólnego jako ludzie. Wielki człowiek — mówi Cydzik o Napoleonie — a w kapocie? A Rymsza przypomina, iż

> widział za młodu
> Kościuszkę, naczelnika naszego narodu.
> Wielki człowiek, a chodził w krakowskiej sukmanie.

Przypomina Kościuszkę i Bartek Prusak w Radzie zaściankowej, mówiąc, że

> od czasów Pana Tadeusza
> Kościuszki, świat takiego nie miał geniusza,
> Jak wielki cesarz Bonaparte.

O legionach i legionistach umieścił poeta obszerny ustęp przy końcu pieśni pierwszej i to umieścił, jak wiadomo, z całą świadomością celu, do którego ten ustęp miał służyć. Tamże jest mowa i o wojnach i wielkich zwycięstwach Napoleona, które jeszcze do dalszego tła historycznego należą. Zwycięstwo pod Jeną, a raczej skutki jego obszernie i humorystycznie opowiada Prusak zaściankowej braci. Jest też nieraz mowa o Księstwie Warszawskiem, o jego sejmie, wspomniany jest nawet pan Bignon i książę Józef Poniatowski.

Widzimy tedy, że wspomniane są wszystkie ważniejsze wypadki i wszystkie ważniejsze osoby historyczne z tego okresu dwudziestoletniego, który stanowi dalsze tło historyczne poematu, ale w którym wątek powieściowy tkwi swemi korzeniami. Rzecz godna uwagi, że nie pominął poeta nawet Śniadeckiego i ustami Podkomorzego wymierzył sprawiedliwość jego rozumowi, z którym kiedyś w czasach pierwotnego romantyzmu wojował. Podkomorzy, mówiąc o kometach i wspominając o astronomie wileńskim Poczobucie, powiada:

> Znam się też z Śniadeckim,
> Który jest mądrym bardzo człekiem, chociaż świeckim.

Jeżeli których postaci brak w tej perspektywie dwudziestoletniej, to Tadeusza Czackiego i Adama Czartoryskiego. Rzecz to dziwna, szczególnie o ile dotyczy ks. Adama, wiadomo bowiem, jak ważną rolę historyczną odgrywał książę już w tym okresie i co zawdzięczał Mickiewicz księciu jeszcze w czasach wileńskich. Wspomniał tylko wogóle o Czartoryskich w opowiadaniu Wojskiego o księciu jenerale ziem polskich, mówiąc ustami Wojskiego:

> że prawie wszyscy,
> Ile ich zapamiętać można Czartoryscy,
> Choć idą z Jagiellonów krwi, lecz do myśliwstwa
> Nie są bardzo pochopni: pewno nie z lenistwa,
> Lecz z gustów cudzoziemskich.

Ten mały przytyk, jak i cały ustęp o księciu jenerale, jest najlepszym dowodem, jak się muza naszego poety żadnemi osobistemi stosunkami nie krępowała.

Takie jest dalsze tło historyczne, ściśle wiążące się z wątkiem powieści. Nie wspominałem dotąd o ustępie, który cały ten okres dwudziestoletni ujmuje w jednę całość i w porządku chronologicznym rozwija. Gra Jankiela wymownie świadczy, jak poecie chodziło o tę perspektywę historyczną. O jej artystycznej doniosłości nie będę tu mówił, tylko o znaczeniu jako perspektywy historycznej. Jankiel na skrzydłach muzyki przenosi słuchaczy swoich o dwadzieścia, czy 21 lat wstecz, zagrawszy polonez 3 maja, i przypomniawszy konstytucyę, odradzającą naród, potrąca z kolei, zapomocą odpowiednich motywów muzycznych, wszystkie główne wypadki z dziejów narodu w tym dwudziestoletnim okresie. Po konstytucyi Targowica, po Targowicy powstanie Kościuszki i rzeź Pragi, potem legiony, w końcu pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“ wiąże przeszłość z teraźniejszością, przypomina najświeższe wypadki i nadzieje narodowe.

Ale nie w tym okresie zamyka się cała perspektywa historyczna: sięga ona nierównie dalej, naturalnie coraz się zwężając. Ludzie żyją nietylko wspomnieniami najświeższej przeszłości, ale przypominają sobie i dawniejsze czasy, jak mogą zasięgnąć pamięcią, wreszcie powtarzają to, co słyszeli od starszych od siebie, czyli żyją tradycyą. W powieści występuje wielu ludzi, którzy pamiętają doskonale czasy Stanisława Augusta, jeszcze z przed konstytucyi 3 go maja. Pamiętają je dobrze Maciek i Gerwazy, pierwszy jeszcze konfederat barski, drugi równie stary, jak Maciek, prawdopodobnie takiż konfederat; ale od nich mało co dowiadujemy się o tych czasach, bo pierwszy jest małomowny, drugi zanadto zajęty sprawą domu swego pana. Ale są dwaj inni, którzy te czasy dobrze pamiętają i lubią gawędzić: Wojski i Podkomorzy. Szczególnie w opowiadaniach Wojskiego spotykamy się z nazwiskami głośniejszych w dodatnim czy ujemnym kierunku osób historycznych z czasów Stanisława Augusta. Więc spotykamy się tam ze wspomnieniami o Rejtanie i Adamie Ponińskim, o Radziwille Panie Kochanku i księciu jenerale ziem polskich. Rejtan u Wojskiego występuje przedewszystkiem jako myśliwy; w całej syntezie swojej patrzy ku nam z obrazu, zawieszonego w Soplicowie:

> Dalej w polskiej szacie
> Siedzi Rejtan żałosny po wolności stracie;
> W ręku trzyma nóż ostrzem zwrócony do łona,
> A przed nim leży Fedon i żywot Katona.

I król Stanisław wygląda z obrazu, ale bardzo charakterystycznie umieszczonego w tabakierze.

> Błyszczała przy księżycu wielka tabakiera,
> Cała z szczerego złota, z brylantów oprawa,
> We środku za szkłem portret króla Stanisława.

Gdzieindziej wspomniane są nazwiska sławniejszych konfederatów barskich (wspominają Maciek, Gerwazy), więc Pułaskich, Sawy, Dzierżanowskiego; jest i Dymulier (Dumouriez), ich francuski towarzysz.

A nie na tem, nie na panowaniu Stanisława Augusta kończy się perspektywa historyczna — sięga ona dalej. Wprawdzie czasy saskie nie przypominają się niczem, bo też w tradycyi mało co się z nich przechowało dobrego, ale byłoby niepodobieństwem, aby znikła zupełnie z żywej tradycyi postać króla Jana III, ideał króla szlacheckiego. Nie mógł zapomnieć o niej przedstawiciel i wielbiciel tradycyi narodowej Wojski i wspomina o niej w taki sposób, że naprzód Jan III ukazuje się nam w aureoli zwycięzcy pod Wiedniem, a powtóre, że postać jego zbliża się niejako do bieżącej chwili. Wojski urodził się wprawdzie w kilkadziesiąt lat po śmierci Jana III, ale będąc dziesięcioletnim chłopakiem, słyszał opowiadanie o nim stuletniego starca, kanclerza Sapiehy, który był z królem Janem pod Wiedniem. Otóż Wojski powtarza słyszane od siebie słowa naocznego świadka o tem, jak król siadał na konia, a nuncyusz go błogosławił, a poseł austryacki podawał strzemię. Są nawet przy tej sposobności wymienione utwory panegiryczne *(Orientis Fulmen, Janina)*, w których sława tego czynu w sposób właściwy owemu wiekowi rozbrzmiewała. I gdzieindziej także, w opisie zaścianka Dobrzyńskich, wspomniany jest Jan III i świetny czyn jego wojenny pod Wiedniem.

Puszczając wzrok głębiej w tę perspektywę dziejową, którą poeta tak mistrzowsko rozwinął w swoim poemacie, widzimy przypomnienie dwóch chwil ważnych w dziejach Polski: chwilowego dźwignięcia się jej z upadku za Jana Kazimierza i unii Litwy z Polską. Pierwszy wypadek niewyraźnie zaznaczony w słowach Robaka o XX. Paulinach w Częstochowie:

> Kędy jest obraz tylu cudami wsławiony,
> Bogarodzicy Panny, Królowej korony
> Polskiej...

a poniekąd i w inwokacyi do Najśw. Panny:

> Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy.

Z tym wypadkiem może zostaje w związku wspomnienie o „czasach szwedzkich“ w opisie Zaścianka:

> A dawniej był obronny! Pełno wszędzie śladów
> Że wielkich i że częstych doznawał napadów.

cięży i widocznie mu jest niedogodną. Otóż pozwolę sobie zaznaczyć, że grzeczność i szczera dążność pojednawcza u tych posłów, do których należę, łączy się także z wielką oględnością w nadziejach, wstrzemięźliwością od złudzeń, a co więcej z wieloma gorzkiemi doświadczeniami i ma nad grzecznością, o której mówił p. Antoniewicz, tę wyższość, że działając w interesie ruskiego ludu, jest nietylko sprawiedliwą, ale i zupełnie bezinteresowną i przedmiotową.

Czy skargi Rusinów na polu szkolnictwa są uzasadnione? Czyli ich nie zbijają daty statystyczne, w sprawozdaniu Rady szkolnej zawarte, które wykazują, że w naszym kraju jest 250 szkół ruskich więcej, aniżeli polskich i że między nowo zorganizowanemi szkołami tworzy się o 24 szkół ruskich więcej, niż polskich. P. Antoniewicz powiedział, że nauczyciel powinien być tej wiary, do której należy większość uczniów. Do tej zasady najzupełniej się przyznaję. Zagrożoną ona jest tam, gdzie się ścierają rozmaite wyznania, jak n p. w Poznańskiem i w Prusach zachodnich, gdzie, wbrew zasadom pruskiej konstytucyi, istnieje wielka liczba szkoł symultannych, u nas jednak, muszę zgodnie z prezydentem Rady szkolnej zaznaczyć, że niema zasadniczych różnic wiary, ale są jedynie różnice dwóch, do jednego i tego samego Kościoła należących obrządków. A co do mnie, nawykłszy od dziecka chodzić zarówno do kościoła, jak i cerkwi i obydwa obrządki zarówno szanować, nie mógłbym pojąć takiego nauczyciela, który, kochając to, czego naucza i tych, których naucza, nie starałby się wszczepić w uczniów uszanowania dla tej cerkwi i dla tego obrządku, bez względu na to, czy to Rusin, czy Polak i czyli sam jest tego, lub innego obrządku. I zdaje mi się, że wolno mi po przemówieniu prezydenta Rady szkolnej stwierdzić, że zarówno nauczyciel Polak, niedostatecznie starający się rozwinąć w uczniach cześć dla wiary katolickiej i obrządku greckiego, jak i Rusin, nieprzyjazny dla obrządku rzymskiego i nieuwzględniający jedności wiary, nie cieszyłby się ani poparciem Rady szkolnej krajowej, ani Rad okręgowych, ale wszedłby w konflikt z dyscyplinarną władzą.

Przy obsadzaniu posad nauczycielskich jednak nietylko obrządek, ale moralne zalety w pierwszym rzędzie rozstrzygają, a obok nich i pedagogiczne względy, a jeśli poseł przytaczał wypadki zakłócenia harmonii, należałoby zbadać przedewszystkiem, kto w każdym poszczególnym wypadku zawinił, a zdaje się, że w niejednym wypadku rezultat śledztwa przypomniałby bajeczkę o wilku, który narzekał na baranka, że mu mąci wodę. A zresztą, jak już jeneralny sprawozdawca budżetu zaznaczył, w konsekwencyi zasady, przez p. Antoniewicza przyjętej, należałoby ruskich nauczycieli wydalić z gimnazyów, a tej subtelności, przyznam się, pojąć nie mogę, którą widzę w rozróżnieniu gimnazyów od szkół ludowych, które szan. poseł co do tego punktu uczynił. Szan. p. Antoniewicz powiedział: że skutek działania nauczyciela zawisł od sympatyi uczniów, a względnie rodziców, słowem od uczucia czysto indywidualnego, a potem tłómaczył ustrojem szkół średnich — jakiemi szczegółami ustroju tego, tego nie powiedział — że w szkołach średnich skuteczność nauki od tej harmonii i sympatyi nie jest zupełnie zależna. Przyznam się, że logiki drogi tego rozumowania nie pojmuję, bo przecie w szkołach średnich uczniowie, pomimo że tego czynić nie powinni, więcej, aniżeli w szkole ludowej, polityką się zajmują, a i rodzice, należąc do klas bardziej oświeconych, więcej są na różnicę zdań politycznych wrażliwi. Wbrew twierdzeniu p. Antoniewicza zatem, brak harmonii na tle narodowo-politycznem prędzej może się odczuwać w szkole średniej, aniżeli w ludowej.

Poseł Antoniewicz tak samo, jak szanowny poseł Huryk, podniósł potrzebę praktycznego kierunku szkoły i pod tym względem najzupełniej się z nimi zgadzam, muszę jednak stwierdzić, że do tego praktycznego kierunku przyspieszonym krokiem idziemy, a zarazem wskazać na ścisłe rozróżnienie szkoły miejskiej od wiejskiej w nowych planach naukowych, na rozszerzenie nauki gospodarstwa w seminaryach nauczycielskich, na praktyczne demonstracye tej nauki i na wycieczki do wzorowych gospodarstw, jak np. do Gumnisk, gospodarstwa marszałka; na wielki postęp w naukach zręczności i w nauce robót kobiecych, jak i na zamiar większego uwzględnienia stosunków wiejskich w książkach szkolnych, nad któremi Rada szkolna pracuje. Również i przeciwko myśli posła Huryka, iżby seminarya zakładano po wsiach, także nie miałbym nic do zarzucenia. Poseł Huryk był do pewnego stopnia umiarkowany nie we wszystkich ustępach swojej mowy, ale w jednej z nich bardziej od posła Antoniewicza umiarkowanym.

Poseł Antoniewicz żądał, ażeby kryteryum mianowania nauczycieli stanowiły polityczne względy, a poseł Huryk był innego zdania, powiedział bowiem, że inspektor nie powinien być „patryotnikiem", a przecież poseł nie rozumiał przez to, ażeby inspektor, czy to Polak, czy Rusin, wyrzekł się patryotyzmu, ale chciał zapewne przez to powiedzieć, że inspektor w czynnościach urzędowych zapatrywaniami politycznemi powodować się nie powinien, a przedewszystkiem względy pedagogiczne ma mieć na oku. Cieszy mię więc, że te względy pedagogiczne w przeciwstawieniu do polityki poseł Huryk przeciwko posłowi Antoniewiczowi pośrednio wziął w obronę.

Szanowny poseł Antoniewicz przyrównał nasze szkoły do szkół djakowskich. Jakkolwiek widzę liczne przez komisyę w sprawozdaniu niepominięte niedoskonałości szkół dzisiejszych, którym Rada szkolna stara się w miarę możności zapobiedz, zdaje mi się jednak, że tu na porównanie p. Antoniewicza najlepszą jest odpowiedzią plebiscyt samej ludności, a mianowicie cyfra frekwencyi dzisiejszych szkół, której tak znaczny wzrost świadczy nietylko o ocenieniu potrzeby oświaty przez ludność, ale i o większej tychże szkół wartości. Dalej szan. p. Antoniewicz, zgodnie zupełnie z mojem zapatrywaniem, z naciskiem podniósł potrzebę religijnego kierunku, jednakowoż dodał do tego wywodu zasadę, która zostaje w sprzeczności z innemi argumentami p. Antoniewicza. Powiedział mianowicie, że człowiek wykształcony, któremu głowę napełniają teorye filozoficzne, może się obejść bez religii, że jednak włościanin staje się bez religii dzikiem zwierzęciem. Nie wiem, czyby zasadę, że przy wykształceniu bez religii obejść się można, p. Antoniewicz powtórzył swoim uczniom, i czyby ich tem bardzo zbudował? Nie wiem, czy uwaga, że religia jest zbytkiem dla wykształconych, a potrzebą jedynie tylko dla gminu, bardzoby zbudowała jego wyborców? W jednej sztuce napisanej przez Duruy, która we Francyi wielkie wywarła wrażenie, przedstawiono właśnie uczonego lekarza, człowieka ściśle honorowego i nadzwyczaj szlachetnego, który jest zaciętym niedowiarkiem. Stan ten trwa tak długo, dopóki jest zdrów i szczęśliwy, później jednak, gdy go dotyka choroba i gdy wiedza do przywrócenia zdrowia staje się bezsilną, i gdy niema sposobu utrzymania, odstępują go uczniowie i odwdzięczają się złem za dobre, a nawet własne dzieci, bezwyznaniowo wychowane, zamiast przynieść pociechę, obrzucają go cierpkiemi wymówkami. Pociechy doznaje on jedynie tylko od tych osób ze swego otoczenia, w których wiary swoim sceptycyzmem i urąganiem wytępić nie zdołał, a które pielęgnują go z nieograniczonem poświęceniem i pracują na niego niezmordowanie. Obok nich starają mu się przynieść ulgę Siostry Miłosierdzia, które on ze szpitala wypędził i księża, którym złorzeczył, a hart ich duszy i podniosłość ich uczynków prowadzi uporczywego niedowiarka do prawd wiary. Umiera też z nadzieją lepszego życia, i z przekonaniem, że umiejętność nie zastąpi wiary. Przykład ten niech służy za odpowiedź p. Antoniewiczowi, który może przypadkiem nie w złej myśli zdanie swoje wypowiedział.

(Dok. n).

Sprawy krajowe.

Lwów 6 października.

(Nowa stacya doświadczalna dla kultury torfowisk).

(X) W kwietniu b. r. uchwalił Sejm polecenie do Wydziału krajowego, ażeby przeprowadził rokowania z ministerstwem rolnictwa co do subwencyonowania doświadczeń z kulturą torfowisk w innym punkcie kraju, na wzór takichże doświadczeń urządzonych w Rudniku. Za najodpowiedniejszy punkt do przeprowadzenia takich doświadczeń uznał komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, majątek Korsów w powiecie brodzkim, którego właściciel p. Bogusław Horodyński, rolnik i chemik z zawodu, zajmuje się od szeregu lat melioracyą torfowisk przez kompostowanie według metody St. Paula.

Podzielając w zupełności zdanie komitetu wymienionego Towarzystwa co do trafności wyboru miejsca w dorzeczu Styru, gdzie zarówno jak i w niedalekiem sąsiedztwie w dorzeczu Bugu znajdują się najrozleglejsze torfowiska w kraju, Wydział krajowy zaprosił p. Horodyńskiego do przedsięwzięcia tych doświadczeń i przedłożenia programu. Program, przedstawiony przez p. Horodyńskiego, udzielił Wydział krajowy Namiestnictwu z prośbą o przedstawienie go ministerstwu rolnictwa z przychylnem poparciem, oraz wnioskiem na udzielenie rocznego zasiłku państwowego w tej samej wysokości, w jakiej udzielonym został zasiłek dla stacyi doświadczalnej w Rudniku. Na popieranie doświadczeń torfowych w Korsowie uchwalił Sejm na rok 1893 dotacyę w kwocie 1000 złr.

Namiestnictwo zawiadomiło zaś obecnie Wydział krajowy, iż ministerstwo rolnictwa skłonnem jest w zasadzie przyczynić się do aktywowania projektowanej drugiej stacyi doświadczalnej dla kultury torfowisk w Korsowie, przez przyznanie odpowiedniej subwencyi państwowej. Ministerstwo zastrzegło sobie jednak decyzyę co do wysokości zasiłku przyznać się mającego temu przedsięwzięciu, który w każdym razie dopiero od przyszłego roku będzie mógł być przyznany, niemniej zastrzegło sobie decyzyę co do warunków, od których ewentualnie będzie zawisłą subwencya państwowa, aż do czasu, gdy ministerstwo otrzyma w tej sprawie bliższe informacye od inspektora kultury krajowej, radcy rządowego Struszkiewicza, który został wydelegowany celem zbadania stosunków na miejscu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 6 października 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

R. m. dyr. Rotter przypomina uchwalony przez Radę wniosek o udzielenie subwencyi na restauracyę kościoła św. Krzyża; restauracya ta powinna być ukończona przed uporządkowaniem placu otaczającego teatr. Mowca zapytuje, czy sprawa restauracyi tego kościoła posunęła się naprzód?

P. Prezydent oświadcza, iż na interpelacyę tę udzieli odpowiedzi na najbliższem posiedzeniu Rady.

Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej, p. naczelnik wydziału ekonomicznego Skrzyniarz, przedłożył wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 2000 złr. dla tytułu XXX budżetu, obejmującego naprawę budynków szkolnych własnych i najętych. — Wniosek Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi ekonomicznej przedłożył naczelnik wydziału ekonomicznego p. Skrzyniarz drugi wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego w kwocie 1000 złr. dla tytułu XIV budżetu, obejmującego utrzymanie budynków miejskich.

Nad wnioskiem tym wywiązuje się obszerniejsza rozprawa, w której członkowie sekcyi skarbowej r. m. Mendelsburg i Gwiazdomorski krytykują przekraczanie uchwalonych budżetem kwot i żądanie wskutek tego kredytów dodatkowych, na których pokrycie nie ma sekcya skarbowa funduszów. Członkowie sekcyi ekonomicznej: p. wiceprezydent Friedlein, r. m. Redyk, Kwiatkowski i Hajdukiewicz wykazują postępowanie w tej sprawie sekcyi ekonomicznej, która przedsiębierze jedynie konieczne restauracye, aby budynki od ruiny ochronić; dalej co do napraw przedzimowych w szkołach, sekcya musiała uskutecznić je w miesiącach lipcu i sierpniu, i tu również ograniczyła się do niezbędnych robót. W rozprawie zabierali także głos r. m. Muczkowski i r. m. Dr Styczeń.

Ostatecznie Rada uchwaliła wniosek sekcyi ekonomicznej i kredyt przyznała.

Ten sam referent przedłożył następnie wniosek sekcyi ekonomicznej następującej treści: 1) Nad podaniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Krakowie o wydzierżawienie ujeżdżalni pod Kapucynami na szkołę jazdy konnej przejść do porządku dziennego. 2) Wynająć p. Ignacemu Zangenowi ujeżdżalnię pod Kapucynami na szkołę jazdy konnej. (Dalsze brzmienie wniosku obejmuje szczegółowe warunki najmu, mianowicie czynsz roczny 1000 złr., obowiązek kwaterowania w ujeżdżalni żołnierzy i urządzenia stajni podczas jarmarku na konie).

P. referent uzasadnił odmowne załatwienie oferty „Sokoła" tem, iż wyrządziłoby się krzywdę p. Zangenowi i naraziło go na znaczne straty, gdyby na parę tygodni przed terminem rozwiązania umowy usunięto go z ujeżdżalni; że p. Zangen wywiązywał się punktualnie ze swoich zobowiązań wobec gminy; że „Sokół" nie jest w stanie wywiązać się ze zobowiązań, bo niema po temu ani warunków, ani środków.

W rozprawie r. m. Mendelsburg wykazuje, iż sekcya ekonomiczna powinna była stosownie do uchwał Rady obmyśleć przeznaczenie stanowcze dla placu, na którym stoi ujeżdżalnia i zużytkować go pod budowę szkół lub na targi. Dziwić się należy, że plac ten chce sekcya wydzierżawić za 1000 złr. Należy starać się w tej mierze o większą korzyść dla skarbu miejskiego i dlatego mowca czyni wniosek: „Gdy czynsz roczny 1000 złr. jest za mały, zwraca się sprawę sekcyi ekonomicznej celem osiągnięcia wyższej kwoty czynszowej."

R. m. prof. Dr Pareński oświadcza się za wydzierżawieniem ujeżdżalni „Sokołowi," a nie p. Zangenowi. „Sokół" daje wszelkie gwarancye, iż będzie prowadził dobrą szkołę jazdy, nie na zysk obliczoną. Mowca czyni wniosek formalny o przejście do porządku dziennego nad ofertą p. Ignacego Zangena, a wydzierżawienie ujeżdżalni Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół."

W tym duchu przemawia też następnie r. m. Dr Boroński i r. m. Dr Styczeń, wykazując, iż „Sokół" dobrze się z siłami obliczył, nim ofertę przedłożył, i warunków z pewnością dotrzyma.

P. wiceprezydent Friedlein wyjaśnił, iż sekcya nie mogła przygotować planów na budowle na placu, gdzie obecnie ujeżdżalnia, skoro na wykonanie tych budowli niema pieniędzy.

R. m. Epstein oświadczył się za sprzedaniem placu; r. m. prof. Dr Zoll za odesłaniem całej sprawy do sekcyi ekonomicznej, by wniosek swój zmieniła w myśl intencyj Rady, objawionych na dzisiejszem posiedzeniu; r. m. Rotter jest za wydzierżawieniem ujeżdżalni „Sokołowi".

W głosowaniu Rada przyjęła wniosek r. m. Mendelsburga, domagający się, aby sekcya ekonomiczna uzyskała wyższy czynsz roczny za dzierżawę ujeżdżalni.

Na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Kraków 7 października.

— **X. Kardynał Dunajewski** odprawi jutro o godzinie 9 rano nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, z powodu uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Uniw. Jagiellońskim.

— **JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko** dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

— **Zapiski osobiste.** Członek delegacyi, poseł Chrzanowski, przybył na parę dni z Pesztu do Krakowa.

— **Prof. Dr Walentowicz,** mianowany świeżo profesorem weterynaryi w Uniwersytecie Jagiellońskim, zrezygnował z obowiązków weterynarza miejskiego; rezygnacya wniesioną została onegdaj do rąk p. prezydenta miasta.

— **„Związek literacki"** przeniósł się dnia 6 bm. na ulicę Mikołajską, L. 9. Czytelnia „Związku," zaopatrzona w bardzo znaczną liczbę czasopism polskich, francuskich, niemieckich, angielskich itd., będzie otwartą, jak dotychczas, codziennie od godz. 11 przed południem do godz. 10 wieczorem. Tygodniowe pogadanki, które cieszyły się takiem powodzeniem przed wakacyami, rozpoczną się już w połowie października.

— **Dyrekcya policyi,** w porozumieniu z Magistratem, usunęła t. zw. wózki kleparskie z placu Matejki i przeznaczyła im stanowisko na Rynku kleparskim przy ul. św Filipa.

— **Mianowania i przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Józefa Miodońskiego, Józefa Ludwika Windakiewicza i Dra Józefa Emanuela Mayera auskultantami sądowymi dla swego okręgu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Nisku, Emila Karola Warchałowskiego, na własną jego prośbę w tym samym charakterze służbowym do Przeworska i zamianował kancelistami sądów powiatowych: Karola Bechera, woźnego sądu krajowego w Krakowie, dla Niska; wachmistrza żandarmeryi w Tarnowie, Adama Metzgera, dla Liszek i podoficera rachunkowego I klasy 10 pułku piechoty, Adama Wanickiego, dla Ulanowa.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Wildenthal zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Ze Lwowa** donoszą: W zakładzie narodowym im. Ossolińskich odbędzie się we środę d. 12 b. m. o godzinie 12 w południe uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdaną będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności zakładu, poczem nastąpi odczyt p. Tadeusza Czapelskiego p. t.: „Paź Księcia Prymasa."

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie lwowskim odbędzie się w poniedziałek dnia 10 października b. r. według następującego programu: O godzinie 8 odprawi w kościele św. Mikołaja X. infułat Zabłocki solenne nabożeństwo, w którem senat akademicki i profesorowie, tudzież młodzież akademicka wezmą udział, a chór „Lutni" wykona kantatę. Po skończonem nabożeństwie nastąpi w auli uniwersyteckiej przemówienie nowego rektora X. Paliwody, poczem będzie miał odczyt wstępny profesor Dembiński.

— **Odszkodowanie niewinnie skazanego.** Włościanin z pod Radymna, Seńko Hładyła, który na podstawie werdyktu trybunału przysięgłych w Przemyślu został zasądzony za zbrodnię podpalenia na 12 lat ciężkiego więzienia i 6 lat już odsiedział w Brygidkach we Lwowie, otrzymał temi dniami z prywatnej szkatuły Cesarza 1000 złr. tytułem odszkodowania za niewinnie wycierpianą karę, okazało się bowiem w roku bieżącym, iż kto inny był sprawcą pożaru.

— **Pożary.** W Połtwi (w pow. przemyślańskim) zniszczył pożar siedm zagród włościańskich; szkoda 5.450 złr. W Laszkach królewskich, tegoż powiatu, dwa gospodarstwa, szkoda 400 złr. W Bartatowie (pow. gródecki) dwa gospodarstwa i znaczne zapasy zboża, szkoda 6.242 złr. w całości ubezpieczona. W Brodkach (pow. lwowski) siedm zagród włościańskich. W Czukwi (pow. samborski) 2 domy mieszkalne i 9 zabudowań gospodarskich, szkoda 1601 złr. W Sąsiadowicach (tegoż powiatu) jedno gospodarstwo, szkoda 1.450 złr., ubezpieczona.

— **Teoretyczne seminaryum dla auskultantów.** Wszystkie sądy okręgu wiedeńskiego otrzymały prezydyalne rozporządzenie, podpisane przez radcę dworu Heinricha, zawiadamiające je, że z dniem 19 b. m. otwarte zostanie seminaryum dla teoretycznego kształcenia się auskultantów. W kursie tym mają brać udział wszyscy ci auskultanci, którzy odbyli już dwa lata praktyki. Kierownictwo powierzono adjunktowi Robertowi Neuman-Ettenreich, który wykładać będzie każdej środy od godz. 5—7 wieczorem, na razie w sali obrad komisyjnych wiedeńskiego sądu krajowego. Kurs ten nie jest obowiązkowym, ale władza, która podjęła inicyatywę, żywi nadzieję, że większość auskultantów korzystać będzie z niego we własnym interesie.

— **Księżna Metternich** zawiadomiła dyrekcyę wystawy teatralnej, iż pewna osoba, nieżycząca sobie być wymienioną, złożyła na jej ręce 20.000 złr. na cele wystawy. O tę kwotę zmniejsza się więc deficyt wystawy.

— **Cesarz Wilhelm w Wiedniu.** Według ułożonego programu, przybędzie cesarz Wilhelm do Wiednia we wtorek d. 11 b. m. o godz. 12 w południe. Do orszaku cesarskiego należą — prócz innych — ochmistrz dworu v. Linke, Dr Leuthold i trzej adjutanci. Dostojnego gościa powita cesarz Franciszek Józef na dworcu kolei Północnej, poczem udadzą się obaj monarchowie do Schönbrunn, gdzie się odbędzie śniadanie *à la camera*, a po południu o godz. 5 obiad galowy, w którym, prócz obu monarchów, wezmą udział członkowie familii cesarskiej, obecni niemieccy książęta, ambasador ks. Reuss, dostojnicy dworu i państwa. Wieczorem przedstawienie opery *Manon*, po którem nastąpi przyjęcie w pałacu Arcyks. Karola Ludwika. We środę 12 b. m. rano polowanie dworskie na jelenie w Lainz pod kierownictwem wielkiego łowczego, hr. Abensperga-Trauna, a wieczorem udadzą się obaj monarchowie do nadwornego teatru, gdzie prawdopodobnie komedya *Powrót* będzie przedstawioną. We czwartek d. 13 b. m. rano odbędzie się w cesarskim rewirze Aspern polowanie z pogonką na zające i bażanty. Po pożegnalnym obiedzie w Schönbrunnie odjeżdża cesarz Wilhelm wieczorem tegoż dnia osobnym pociągiem dworskim do Berlina, atoli godzina odjazdu nie jest jeszcze oznaczoną.

— **Wyścig dystansowy.** Zwycięztwo w tem pokojowem współzawodnictwie dwóch armij przypadło w udziale austryackim jeźdzcom. Pierwszą nagrodę zdobył por. hr. Starhemberg, którego rekordu współzawodnik niemiecki por. bar. Reitzestein nie potrafił przewyższyć, pomimo nadzwyczajnych wysiłków. Tryumfem dla austryackiej armii jest również, że 16 pierwszych najcenniejszych nagród dostanie się jej oficerom. Podajemy spis 17 jeźdzców, którzy przebyli przestrzeń z Wiednia do Berlina w najkrótszym czasie, i wyliczenie nagród, które im w udziale przypadną; z wyjątkiem bar. Reitzensteina, wszyscy należą do austryackiej armii.

Jeździec	Rekord	Nagroda
1. Por. hr. Starhemberg	71 g. 34 m.	20.000 mr.
2. Por bar. Reitzenstein	73 „ 6 „	10.000 „
3. Por. Miklos . . .	74 „ 24½ „	6.000 „
4. Podpor. Höfer . .	74 „ 32 „	4.500 „
5. Podpor. Csavossy .	76 „ 7 „	3.500 „
6. Por. Muzyka . . .	77 „ 26 „	3.000 „
7. Por. Hincke . . .	77 „ 35 „	2.500 „
8. Podp. Jakób Scherber	78 „ 5 „	2.000 „
9. Podp. Schmidt . .	79 „ 5 „	1.800 „
10. Podp. br. Kielmansegg	79 „ 57½ „	1.600 „
11. Por. hr. Batthyany .	80 „ — „	1.400 „
12. Podp. H. Scherber .	80 „ 24 „	1.200 „
13. Podp. Schram . .	80 „ 42 „	1.000 „
14. Rotm. Stoegl . . .	81 „ 4 „	900 „
15. Por. hr. Vay . . .	82 „ 12 „	800 „
16. Rotmistrz Baselli. .	82 „ 15 „	700 „
17. Podp. Gormasz . .	82 „ 23 „	600 „

Oprócz tego, dwaj pierwsi otrzymają honorowe nagrody z rąk cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma, a 25 jeźdzców, którzy osiągnęli rekord niższy od 82 godzin, otrzymają każdy po 500 mrk.

— **Zajmującego odkrycia** dokonał ambasador rosyjski we Wiedniu Łobanow. Kupił on od jednego z wiedeńskich tandeciarzy sześć akwarel z r. 1804, odnoszących się do procesu, wytoczonego członkom sprzysiężenia przeciw pierwszemu konsulowi, Bonapartemu. Stwierdzono, że 5 tych akwarel wyszło zpod pędzla zawikłanego w proces ks. Armanda Polignaca. Ks. Łobanow ofiarował te akwarele paryskiemu muzeum Carvalet.

— **Szczepienie cholery.** Berlińskie czasopismo lekarskie *Klinische Wochenschrift* ogłasza studya Dra Klemperera nad szczepieniem cholery. Szczepił on zarazek sobie samemu i kilku kolegom. Rezultaty osiągnięto względnie pomyślne, chociaż niedecydujące. Dr Guttmann ogłasza w *Berl. Klinische Wochenschrift*, że w szpitalu moabickim miał trzech chorych, których przypadłości były lżejsze nawet, niż w cholerze *nostras*, a przecież skonstatowano u nich „przecinki" choleryczne. Bywają więc wypadki cholery bardzo łagodne. Autor wyprowadza ztąd wniosek, że nawet przy ostrzejszych katarach kiszek itp. należy stosować wszelką ogłędność.

— **Ofiary epidemii.** W Hamburgu zmarli przed kilku dniami na cholerę Jan Rumisz i żona jego Eleonora. Ś. p. Rumisz, technolog chemik, rodem z Warszawy, wyjechał był przed 17 laty do Ameryki, gdzie dorobił się znacznego mienia. Z młodą, niedawno poślubioną żoną wracał właśnie do kraju, aby wśród swoich osiąść na zawsze. Oboje małżonkowie umarli w Hamburgu równocześnie. Ś. p. Jan Rumisz był wychowańcem petersburskiego instytutu technologicznego, a przez pewien czas od 1871 r. zarządzał w Warszawie fabryką przetworów chemicznych.

— **Smutna statystyka.** Jedna szósta część wypadków śmierci w armii niemieckiej w miesiącu lipcu br. pochodziła z samobójstwa.

— **Nie żeni się.** *Agence Havas* przeczy pogłosce, jakoby Milan serbski miał zamiar ożenić się i przyjąć poddaństwo rumuńskie.

— **Spisek.** W Waszyngtonie aresztowano w tych czasach młodego Chińczyka pod niezwykłym zarzutem. Znaleziono przy nim papiery, z których widać, że w San Francisco istnieje sprzysiężenie, mające na celu zabicie dzisiejszego cesarza Chin. Papiery te oddano posłowi państwa niebieskiego.

— **Przybyli do Krakowa.** Grand hotel: Marya baronowa Christiani, obyw. ze Lwowa.

Hotel Saski: Józef Bohdanowicz, obyw. z Warszawy; Julia Krasińska, obyw. z Kijowa; Władysława Jagnim, obyw. z Warszawy.

Hotel Krakowski: Ferdynand Reuchemberger, technik z Gracu.

Hotel Drezdeński: Fryderyk Detjens, kupiec z Wiednia.

Hotel pod Różą: Rudolf Kutter z Tyrolu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 b. m. (wznowienie): *Dama treflowa*, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 9 b. m.: *Dwie sieroty*, dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Cormon; z pp. Kałużyńską i Siemaszkową w rolach tytułowych.

We Wtorek 11 b. m.: *Dama treflowa*, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We czwartek 13 b. b. (wznowienie): *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 6 października pogoda; termometr od +9·2 doszedł do +22·8 C. Barometr opadł nisko; o godz. 7-mej rano dnia 7 października stan jego był 735·6 mm., termometru +16·4 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 8 października: św. Brygidy wdowy i Pelagii.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Panna Nawrocka grała wczoraj Mańkę w *Panu Damazym* i grała ją źle. Dlaczego źle? Bo wszystko w grze było sztuką widoczną, począwszy od nienaturalnego chodzenia po scenie, od nienaturalnych ruchów rąk (samych rąk, nawet bez współudziału przedramienia), a skończywszy na tonie głosu, który że był nienaturalny widzieć można było z tego: panna Nawrocka mówiła zupełnie inaczej zdanie krótkie, w kilku słowach, a inaczej tyradę, w której mogła się rozdeklamować. Tu właśnie zaczynała się jakaś nienaturalna modulacya, która sprawiała, że każda z tych tyrad, była opracowaną widocznie i wyuczoną dobrze całością, ale nie łączyła się niczem z następnym „kawałkiem" roli. Zapewne wskutek tremy z jednej strony, a tej sztuczności z drugiej stało się to, co zabiło rolę: oto tam, gdzie trzeba było nerwowej siły, zabrakło jej, a tam gdzie trzeba było prostoty nie było jej. A Mańka jest właśnie postacią, z tych dwóch złożoną

Pod bramą dotąd w trawie, jak dziecięca głowa
Wielka, leżała kula żelazna, działowa,
Od czasów szwedzkich.

Wszakże które to czasy szwedzkie, nie wiemy. Tradycya nie bywa dokładną, więc i poecie wolno było wojny szwedzkie z różnych czasów zlać w jedno wspomnienie.

Drugi wypadek natomiast z naciskiem podany. Już w astronomii Wojskiego zamiast Polluksa i Kastora lub słowiańskich Lele i Polele świeci Litwa z Koroną, ale jeszcze dobitniej i to z zastosowaniem do głównego tematu występuje unia w rozmowie Gerwazego z Protazym, siedzących na przyzbie domu i poglądających w sad, na parę zakochaną. Wszak Polacy — mówi Protazy — miewali zamieszki

Z Litwą gorsze niżeli z Soplicą Horeszki,
A gdy na rozum wzięła królowa Jadwiga,
To się bez sądów owa skończyła intryga.

I w związku z tem wspomnieniem Unii przypomina Protazy we właściwy sobie sposób to, co jej stawało na zawadzie:

Ztąd to Lachy z Rusami w sprawach nieskończonych,
Idąc z Lecha i Rusa, dwu braci rodzonych.
Ztąd się tyle procesów litewskich ciągnęło
Długo z księżmi Krzyżaki, aż wygrał Jagiełło.

A w Gerwazym wspomnienie Unii, tego zasadniczego momentu dziejów Polski i Litwy, aż wzruszenie wywołuje:

Prawda, prawda, rzekł na to Gerwazy wzruszony.
Dziwneż to były losy tej naszej Korony
I naszej Litwy! Wszak to jak małżonków dwoje
Bóg złączył, a czort dzieli; Bóg swoje, czort swoje.

I Gerwazy rozpływa się na myśl, że znów zawitali do Litwy Koroniarze, z którymi on służył jako konfederat. Żałuje tylko, że pan jego, stolnik, nie dożył tej chwili:

O Jacku, Jacku!... lecz cóż będziemy kwilili
Skoro dziś znowu Litwa łączy się z Koroną,
Toć temsamem już wszystko zgodzono, zgładzono.

Tym sposobem nietylko ta Unia staje wywołana wspomnieniem z patryotycznego serca Litwina, ale i wskazaną jest jej analogia do chwili bieżącej.

W tej perspektywie dziejowej można za poetą sięgnąć wzrokiem jeszcze dalej, jeszcze po za Unią, w czasy zupełnej odrębności litewskiej. Cienie wysokich drzew puszczy litewskiej wywołują w duszy poety wspomnienia dawnych książąt litewskich:

Groźnego Witenesa, wielkiego Mindowy,
I Gedymina, kiedy na Ponarskiej górze
Przy ognisku myśliwskiem, na niedźwiedziej skórze
Leżał, słuchając pieśni mądrego Lizdejki..

i kiedy we śnie o żelaznym wilku wyśnił sobie przyszłą stolicę Litwy, z której

jak z rzymskiej wilczycy
Wyszedł Kiejstut i Olgierd i Olgierdowicy.

W tym to też ustępie, który mu natchnęło uwielbienie dla drzew ojczystych, świadków dalekiej przeszłości, umieścił obok siebie „ostatniego króla, co nosił kołpak Witołdowy" i współczesnego mu poetę, któremu „lipa czarnolaska tyle rymów natchnęła".

Widzimy tedy, jak w tym rozległym widnokręgu historycznym, który otacza wątek epopei i gubi się w dalekiej perspektywie, rozsypane są niemal wszystkie ważniejsze wspomnienia narodowe i to z wybornem zachowaniem praw perspektywy: to jest, im bliższe, tem pełniej i żywiej występują, im dalsze, tem ulotniej i krócej; ale i między dalszemi ważniejsze zarysowują się wyraźniej.

Godną jest też uwagi rzeczą, że wspomnienia te, dobiegłszy chwili pierwszego połączenia się Litwy z Polską za Jagiełły, nie zwracają się w stronę Polski Piastowskiej, tylko w stronę Litwy pogańskiej. I to jest jeden z rysów, nadających pewien odrębny, litewski charakter epopei. Zostaje on w związku z tem wołaniem poety:

Litwo! ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie...

które tak gorszyło Stefana Witwickiego, upatrującego w tem ciasny patryotyzm prowincyonalny. Że w tem niema nic gorszącego, daremnieby już dziś dowodzić. I owszem ta pewna wyłączność litewska poematu nadaje mu szczególne znaczenie ogólno-narodowe. W jej świetle uwydatnia się wyraźniej to, że *Pan Tadeusz* jest produktem żywiołu litewsko-ruskiego, ożenionego z polską cywilizacyą. Jest to najwspanialszy poetycki owoc Unii Litwy z Polską.

JÓZEF TRETIAK.

elementów: jest to sama prostota, gdy kocha, gdy znosi tyranię Żegociny, ale gdy Seweryn ją opuszcza, gdy staje przed nią w całej otwartości swego cynizmu, ta istota prosta, dlatego właśnie że prosta, rośnie nagle do dramatycznej wysokości, budzi się w niej jakaś nerwowa siła, którą dają czasem nieszczęścia, i tą siłą zwycięża nietylko to, co Seweryn nazywa swoją „miłością,“ ale i własną miłość.

To też rola Mańki należy do najtrudniejszych ról w polskiej komedyi. Co ciekawe, to że u nas stała się polem popisu dla debiutantek i początkujących aktorek. Powiedziawszy więc, że p. Nawrocka Mańkę grała źle, ani myślimy odmawiać jej tem samem uzdolnienia scenicznego. Bynajmniej. Tylko nasuwa się tu pewna wątpliwość co do kierunku jej talentu.

Koledzy moi napisali zgodnie po pierwszym występie p. Nawrockiej, że ma ona talent do ról dramatycznych. Była chwila kiedy zazdrościłem im tego jasnowidzenia, pozwalającego odgadnąć talent do ról dramatycznych, jeszcze wprzód, zanim się kogoś widziało w roli dramatycznej. Dziś ta zazdrość, choć jeszcze nie zniknęła, osłabła jednak znaczene. Bo zdaje mi się, że może to nie było jasnowidzenie. Zestawiając dotychczasowe dwie role p. Nawrockiej: Ochotnicką w *Klubie kawalerów* i Mańkę w *Damazym*, dochodzimy do wniosku, który bynajmniej nie jest jeszcze sądem stanowczym, ale hipotezą, czekającą dalszych doświadczeń. Otóż zdaje mi się, że charakterystyczną cechą gry p. Nawrockiej jest właśnie ta pewna sztuczność, okrągłość frazesu, widoczna staranność o ton głosu, chód trochę pływający i t. p. A nie trzeba zapominać, że nietylko w życiu, ale i w literaturze dramatycznej jest bardzo wiele postaci, gdzie pewna sztuczność jest... naturą. Tylko że nie są to role dramatyczne, o które tu idzie, ale role konwersacyjne, salonowe. Tu nic, a przynajmniej znacznie mniej szkodzi, jeśli gra jest więcej widoczna i jeśli jest trochę sztuczności w ruchach i głosie, boć ostatecznie w konwersacyi każdy człowiek gra, choć sobie w końcu może z tego sprawy już nie zdaje. I dlatego, jeśli wolno jakiekolwiek, tymczasowe na razie, wysnuwać wnioski z dotychczasowych ról panny Nawrockiej, to raczej za konwersacyjnemi, niż dramatycznemi ośmielałbym się przemawiać.

Nie trzeba chyba podnosić znakomitej gry pp.: Wojnowskiej, Wolskiej, Trapszównej i p. Siemaszki w *Panu Damazym*. Znamy i pamiętamy ją wszyscy. Tylko może panna Trapszówna była wczoraj jeszcze bardziej milutką, naturalną, wesołą Helenką, niż przed rokiem. A wówczas nie zdawało się, żeby to było możliwem. *

W wznowionej jutro komedyi Kazimierza Zalewskiego *Dama treflowa* główne role spoczywają w rękach pp.: Wolskiej, Siennickiej, Trapszówny, pp. Siemaszki, Sobiesława, Ruszkowskiego, Solskiego, Wernera, Śliwickiego i Antoniewskiego. Powyższa komedya graną była po raz ostatni w roku 1879; wówczas przez cały sezon grywaną była z wielkiem powodzeniem, należy bowiem do najlepszych utworów K. Zalewskiego. — W niedzielę wznowione zostaną *Dwie sieroty* z panną Kałużyńską i panią Siemaszkową w tytułowych rolach. — We wtorek po raz drugi *Dama treflowa*.

Geschichte und Festschrift der oesterr.-böhm. Ordensprovinz der Barmherzigen Brüder. Verfasst vom kais. Rath und Ordens-Provinzial Joannes de Deo Sobel. Wiedeń, 1892. — W ostatnich dniach sierpnia b. r. poświęconym został nowo-zbudowany gmach szpitala macierzystego Bonifratrów w Feldsbergu. Stanął on kosztem księcia Jana I Liechtensteina, który tym czynem wstąpił godnie w ślady swych przodków. Ich to bowiem szczodrobliwości zawdzięczać należy, że lat już blisko temu 300 (1605 r.), błogi w działalności swej zakon Braci Miłosierdzia, założony w r. 1534 w Hiszpanii, wprowadzonym został do Austryi. Dla uczczenia uroczystej chwili objęcia nowego, dzisiejszym potrzebom odpowiedniejszego domu w pierwszej austryackiej siedzibie, ogłosił prowincyał zakonu niniejszą książkę, która jest historyczno-statystyczną monografią prowincyi całej i wszystkich dziś do niej należących domów. Jak wiadomo, przyłączone do niej niedawno zostały dwa domy (Kraków i Zebrzydowice) z dawnej prowincyi polsko-litewskiej, która, prócz nich, liczyła jeszcze szpitale: w Warszawie, Lublinie, Łowiczu, Łucku, Gdańsku, Nowogródku, Zamościu, Rakowie, we Lwowie, w Przemyślu, Mińsku, Grodnie i w Wysokiem Litewskiem. Szpital krakowski był prowincyi domem macierzystym. Założony w r. 1609 przez Waleryana Montelupiego, mieścił się początkowo przy ulicy św. Jana, tam, gdzie dziś szkoła realna. Dopiero w r. 1812 przeniesiono szpital na Kazimierz do klasztoru zniesionego u nas zgromadzenia Trynitarzy. W chwili, gdy zakon Braci Miłosierdzia św. Jana Bożego heroiczną gotowością swoją do niesienia pomocy zarażonym groźną chorobą w Krakowie zwrócił na siebie ogólną uwagę i wdzięczność mieszkańców sobie zaskarbił, niejednemu miło będzie dowiedzieć się tych i wielu innych szczegółów o historyi zgromadzenia w Polsce i w Austryi, skreślonych z drobiazgową skrzętnością na podstawie źródeł autentycznych, w obszernym tomie, pięknie wydanym, w który tylko co do polskich nazw i tytułów wkradła się niestety pewna liczba przekręceń („hl. Ladislaus von Gielmon,“ „Zabrdowski“ zamiast Zebrzydowski, „Świroky“ zam. Świrski, „Nicolaus Zebrzydowski, Herzog von Label und schliesslich von Krakau“). Lecz sprawy, stosunki i zasługi polskie traktowane są z należnem uznaniem i sprawiedliwością.

Dział ekonomiczny.

Zniżenie frachtu od sztucznych nawozów. Za staraniem galic. akcyjnego Towarzystwa handlowego we Lwowie, które w pierwszym roku swej czynności dostarczyło naszym rolnikom znacznej ilości nawozów sztucznych, przedłużyła jeneralna Dyrekcya kolei państwowych rozporządzenie, dotyczące opustu frachtowego przy sprowadzaniu nawozów. Wedle udzielonej Towarzystwu handlowemu wiadomości przez jeneralną Dyrekcyę kolei państwowych fracht będzie się opłacał: *a)* przy 5,000 klgr. wedle taryfy wyjątkowej I; *b)* przy 10,000 klgr. na przestrzeni niżej 430 kilom., wedle taryfy wyjątkowej II, a na przestrzeni wyżej 430 kilom. za każde 100 klgr. i kilometr 0·1 ct.

Rozporządzenie powyższe ma zastosowanie do wszystkich linij kolejowych w Galicyi i Bukowinie, z wyjątkiem linij Lwów-Bełzec i lokalnych kolei kołomyjskich i bukowińskich. Ważną zmianę, względnie ulgę wprowadzono obecnem rozporządzeniem pod tym względem, że certyfikat, potrzebny do uzyskania opustu, może być, nie jak dotychczas tylko przez Starostwo potwierdzonym, ale także przez Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Krakowie.

Cholera.

Kraków 7 października.

Od godziny 8 rano d. 6 października do 8 godziny rano dnia 7 października, zapadły 4 osoby na cholerę. Umarły 2 osoby.

Dotychczas zachorowało na cholerę 32 osób. Umarło 13. Wyzdrowiało 8. Pozostaje w leczeniu 11 osób.

Kraków 7 października 1892.

Dr Buszek, fizyk miejski.

*

Zachorowały następujące osoby: 1) Aniela Galatówna, wyrobnica, lat 20, zamieszkała przy ulicy Szlak, Nr 43. 2) Kazimierz Puciński, syn wyrobnika, lat 5, zamieszkały przy ul. św. Wawrzyńca, Nr 20. 3) Nachman Hochberg, wyrobnik, lat 38, zamieszkały przy ulicy św. Wawrzyńca, Nr 20. 4) Rachel Frimel Spira, córka handlarza, lat 8, zamieszkała przy ulicy św. Wawrzyńca, Nr 20.

Umarli: 1) Aniela Galatówna z ul. Szlak. Mieszkanie jej zaraz opróżniono i 3 współlokatorki odwieziono do ogrodu Angielskiego; tak w mieszkaniu, jak w całym domu przeprowadzono najściślejszą desinfekcyę. 2) Rachel Frimel Spira z ulicy św. Wawrzyńca.

Daty powyższe wskazują, że epidemia, zwolna wprawdzie, szerzy się przy ulicy św. Wawrzyńca. Mieszkańcy domu pod L. 20, dotykającego dziedzińcem domu Siwka, nawiedzeni zostali świeżo epidemią, a zamiast donieść w własnym interesie natychmiast o wybuchu, starali się takowy zataić. Wczoraj około północy wezwał rządca domu pod L. 20 przy ulicy św. Wawrzyńca Dra Schaittera i podał, że w domu tym zachorowało kilka osób wśród podejrzanych objawów, a jedno dziecko zmarło już nawet, lecz mieszkańcy tają te niebezpieczne przypadki. Dr Schaitter udał się zaraz na miejsce i sprawdził istotny stan rzeczy. Rzeczywiście umarła Rachel Frimel Spira, 8 letnia córka talmudysty, a objawy choleryczne zdradzało z tej rodziny drugie $1\frac{1}{2}$ letnie dziecko, chłopiec Feiwusch. Zwłoki zmarłej dziewczyny przewieziono do kostnicy cmentarza izraelickiego, a rodzinę Spirów, złożoną z ojca, matki Chany i trojga pozostałych dzieci: 12-letniej Gittli, 4 letniej Scheindli i $1\frac{1}{2}$ letniego Feiwuscha delożowano do próżnego pokoju w suterenach tego samego domu.

Dzisiejszej też nocy odstawiono z tego domu do szpitala cholerycznego Nachmana Hochberga, lat 38 liczącego, roznosiciela bułek, oraz 5-letniego Kazimierza Pucińskiego. Żonę i dwoje dzieci Hochberga delożowano w tym samym domu na I piętrze w oficynie.

Na miejsce przybył około północy fizyk miasta Dr Buszek i uznał za konieczne rozciągnięcie kordonu wojskowego na cały kompleks zakażonych zabudowań, co też natychmiast wykonano; część mieszkańców wszakże zdołała się tymczasem usunąć z domu pod L. 20. W sprawie dalszego utrzymywania kordonu wojskowego odbyła się dziś w południe narada u p. delegata Laskowskiego.

W realności Siwka pod L. 16 przy ulicy św. Wawrzyńca nie zaszły dotąd dalsze wypadki cholery.

Na wczorajszem posiedzeniu podkomitetu komisyi sanitarnej uchwalono zorganizować dostarczanie bezpłatne przegotowanej wody biedniejszej ludności miasta, oraz sprzedaż po najtańszej cenie gorącej herbaty w kilku punktach miasta. Przeprowadzenie tej pożytecznej uchwały powierzono pp. prof. Drowi Jordanowi i dyrektorowi budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiemu.

W powiecie stan zdrowia jest dobry; w Kościelnikach od dni trzech, a w Zwierzyńcu od dni 5 nie zaszedł żaden przypadek podejrzanej choroby lub śmierci. Dziś w nocy w Dąbiu pod Krakowem zaszedł przypadek podejrzanej choroby; na miejsce, celem zbadania, udała się fachowa komisya.

Przebieg cholery azyatyckiej w Warszawie przedstawia się, jak następuje: Dnia 21 września zachorował na Wiśle flisak Łysiak; dnia 22 września zachorowała i dnia 28 zmarła Gadomska; dnia 28 września zachorował robotnik wiślany Patke, d. 29 września zachorował robotnik wiślany Biały, d. 30 września robotnik wiślany Myszkowski. Dnia 1 października zachorowało osób 4, z których dwie zmarły. Dnia 2 października zachorowało osób 5. Dnia 3 października zachorowały trzy, a d. 4 października 4 osoby. Od dnia okazania się w Warszawie cholery, to jest od 21 września do 4 października włącznie, zachorowało osób 21, z których zmarło 7.

Na całym obszarze gubernii lubelskiej do dnia 27 września zachorowało ogółem 3314 osób, wyzdrowiało 1703, zmarło 1100 osób.

W gubernii kieleckiej, w powiecie pinczowskim od chwili pojawienia się epidemii do 5 b. m. zachorowało 16, wyzdrowiało 2, umarło 8, pozostało chorych 6; w powiecie miechowskim cholera zlokalizowała się w 14 zarażonych miejscowościach; dnia 4 b. m. zachorowało tam 16, wyzdrowiało 8, umarło 8, pozostało chorych 44.

Stan epidemii w gubernii kijowskiej w dniu 2 b. m. był następujący: w mieście Kijowie było chorych 131, zachorowało 14, umarło 2, wyzdrowiało 17, pozostało chorych —; w gubernii kijowskiej było chorych 302, zachorowało 76, umarło 30, wyzdrowiało 22, pozostało chorych 326. Wogóle w dniu tym w całej gubernii w 92 miejscowościach było chorych 452. W mieście Kijowie epidemia słabnie.

W gubernii czernichowskiej, w powiecie nieżyńskim, w dniu 27 z. m. zachorowała na cholerę 1 osoba; w osterskim od 25 do 27 z. m. zachorowało 35, umarło 14; w kozieleckim w dniu 22 zachorowało 2, umarła 1, w nowogrodsiewierskim zachorowało 6; razem zachorowało 44, umarło 15.

W Odesie w dniu 1 b. m. zachorowały na cholerę 3 osoby, pozostaje chorych 5.

Telegramy.

Wiedeń 7 października. W kołach kompetentnych nie wiadomo zupełnie, jakoby tutaj zdarzyć się miał wypadek śmierci na cholerę.

Buda Peszt 7 października. Minister handlu zakazał kolejom i przedsiębiorstwom żeglugi parowej, tutaj siedzibę mającym, przewozu szmat, używanych ubrań, bielizny, owoców, mięsa, surowych produktów zwierzęcych itd. Przywóz wyż wymienionych przedmiotów do Bośni, Hercegowiny i Turcyi przez Zemuń również został zabroniony. Personal pocztowy i przesyłki pocztowe ulegają trzy razy dziennie rewizyi lekarskiej. — Frekwencya w szkołach zmniejsza się.

Buda-Peszt 7 października. Według urzędowego doniesienia było d. 5 października w tutejszych barakach 40 chorych na cholerę, a z tych 17 umarło. W domach zaś prywatnych dnia 4 i 5 października zachorowało 11, a umarło dwie osoby.

W Nowym Szoeny zdarzył się podejrzany wypadek śmierci.

Okazało się, iż zpomiędzy osób, zgłoszonych dotąd w Budapeszcie, jako chore na cholerę, 21 osób nie zapadło na cholerę.

Cork 7 października. Urzędnik Towarzystwa żeglugi parowej umarł tutaj na cholerę.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7 października. Przybyli tu z Pesztu Dunajewski, Jaworski i Klucki.

W razie dalszego szerzenia się cholery w Peszcie, delegacye prawdopodobnie przeniesione zostaną do Preszburga.

Wiedeń 7 października. Jako 29 z kolei jeździec przybył porucznik hr. Lasocki, przebywszy drogę z Wiednia do Berlina w 93 godzinach i 11 minutach.

Buda-Peszt 7 października. Pewną jest rzeczą, że w łonie ministerstwa istniały pewne różnice zdań co do spraw wyznaniowych; różnice te są jednak już do tego stopnia załagodzone, że na teraz o przesileniu ministeryalnem mowy być nie może.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 października. Wczoraj rano przybył tu namiestnik Badeni.

Wiedeń 7 października. Komisya dla kodeksu karnego uchwaliła rezolucyę Pinińskiego, aby wezwać rząd do przeprowadzenia reformy sposobu tracenia zbrodniarzy w myśl nowożytnych zasad humanitarnych. W § 11 uskutecznił rząd zmianę pierwotnego projektu w tym kierunku, aby tylko przy najwyżej pięć lat trwającej karze, dozwolony był przestępcy wybór rodzaju pracy. Następnie skreślono przepis, na mocy którego więźniowie do pracy po za domem karnym tylko za własną zgodą użyci być mogli. Piniński wyraża życzenie, aby więźniów do pracy nie zmuszać i dozwalać im utrzymywać się na własne koszta. — Na tem przerwano obrady.

Wiedeń 7 października. Berliński *Tagblatt* donosi, że wałach Starhemberga „Athlos“ padł we czwartek wieczorem.

Praga 7 października. Senat apelacyjny uwolnił redaktorów *Narodnich Listów* i *Hlasu Naroda*, oskarżonych o wydrukowanie tych ustępów mowy Edwarda Gregra i Sokola, które w protokole stenograficznym posiedzeń Rady państwa nie były umieszczone, podając jako motyw orzeczenia, że protokół stenograficzny posiedzeń Rady państwa za zupełny dokument dowodowy uważanym być nie może.

Genua 7 października. Potok górski Bisagno wezbrał i zalał kilka dzielnic Genuy. Między innemi woda wdarła się do dwóch sal wystawy Kolumba i uszkodziła znacznie znajdujące się tam przedmioty. Komunikacya na linii kolejowej Sondrio-Colico przerwana.

Wskutek wezbrania potoku Secca zginęło pięć osób.

Buda-Peszt 7 października. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej rozpoczęła rozprawy nad budżetem wojskowym.

Buda-Peszt 7 października. *Ungarpost* oświadcza na podstawie autentycznej informacyi, iż wiadomość *N. fr. Presse* o rzekomych nieporozumieniach w łonie gabinetu węgierskiego z powodu reform wyznaniowych, wraz ze wszystkiemi kombinacyami, a więc także z ewentualnemi zmianami osobistemi, jest najzupełniej bezzasadną.

Carmaux 7 października. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie około 2000 żon robotników kopalni; wypowiedziano mowy, a po zamknięciu zgromadzenia, kobiety w towarzystwie robotników przeciągały przez ulice Carmaux, śpiewając karmaniolę i wydając okrzyki: „Nie żyje strejk!“

Genua 7 października. Z powodu gwałtownych deszczów Sampierdarena stoi pod wodą. Wezbrane potoki górskie wielkie szerzą spustoszenia. Mosty zerwane, drogi zniszczone, niektóre domy zawaliły się. Kilka osób zginęło.

Urbino 7 października. Zaaresztowany został niejaki Alberti, który 11 września podłożył bombę wybuchającą pod urząd telegraficzny w Bolonii.

Nowy Jork 7 października. W stanie Georgia przy wyborach na urzędy państwowe przeszli wszyscy kandydaci stronnictwa demokratycznego większaścią 50.000 głosów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. nadesłano pod lit. M. S. 2 złr., Józik 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy — zwraca się do Szan. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Ofiary na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

Jubileusz. Znany w świecie browar mieszczański w Pilznie w Czechach, obchodził 5 października b. r. uroczystość swego 50-letniego istnienia. Założony został przez 257 obywateli Pilzna, upoważnionych do warki, a pierwszą warkę w nim, 64 wiader, poświęcono 5 października 1842. Wyrób w roku założenia wynosił 3657 hektolitrów, a jeżeli tej skromnej liczbie przeciwstawimy liczbę roku jubileuszowego 462,540 hektolitrów, jakie dzisiejsze panwie warkowe w liczbie 9 (w kampanii 1891/92) dostarczyły pijącemu piwo światu, to możemy sobie w przybliżeniu wyobrazić, jakiego rozszerzenia doznał początkowo tak skromnie założony browar — wynik, jakim niewiele innych browarów poszczycić się może. Ta okoliczność jest tem bardziej godną uwagi, iż głośny bęben reklamy, która w naszych czasach tak ważną rolę odgrywa i zbyt często niejednemu wyrobowi umie pomódz, jako znanemu w świecie, przez browar mieszczański zasadniczo był i jest pomijany, tak, że więc zasługa preparcia pilzneńskiego piwa na wszystkie kierunki świata jedynie i wyłącznie wybornemu gatunkowi wyrobu musi być przypisywaną. Wobec tych faktów łatwo więc pojąć, że przedsiębiorstwo zajmuje nietylko w austryackim przemyśle piwowarskim wybitne, nawet dominujące stanowisko, lecz także stało się wszystkim browarom na stałym lądzie pierwszym, nawet nieraz niebezpiecznym konkurentem, gdyż tu i tam wytrąciło dawnym browarom palmę pierwszeństwa tak, że biegu zwycięskiego pilzneńskiego piwa z browaru mieszczańskiego nie należy uważać za ukończony. O podobnym wyniku nie marzyli z pewnością rzutni założyciele tego przedsiębiorstwa. Z powodu jubileuszu wstrzymał się browar mieszczański w Pilznie od wszelkiej, w oczy bijącej reklamy, a cała uroczystość odbyła się w sposób cichy, lecz poważny. Zamiast szumnych i ostentacyjnych uroczystości, zarząd browaru poczynił następujące fundacye i dary: okno wotywne, artystycznie wykonane, dla kościoła dekanalnego w Pilznie; 15,000 złr. dla wdów i sierot po zmarłych robotnikach browaru; 10,000 złr. dla zbudowania pawilonu w miejskim szpitalu w Pilznie; 2,000 złr. dla szpitala miejskiego w Pilznie; po 1000 złr. dla domu sierot i izraelickiej gminy w Pilznie; po 500 złr. dla gminy ewangielickiej i kuchni ludowej w Pilznie; po 300 złr. dla Towarzystwa wspierania ubogich i dla ubogich miejscowych, bez różnicy narodowości, oprócz tego rozdano odpowiednie gratyfikacye pieniężne urzędnikom i robotnikom browaru. (2212)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 października 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	96 35	Anglobanki	151 25
„ srebrna „	95 20	Uniony	— —
„ 4% złota	114 75	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	100 20	Akcye Länderbanku	222 50
Akcye Ban. Aus.-W.	983 —	„ kol. Kar. Lud.	215 25
„ kredytowe	309 75	„ „ lwowsko-czerniow.	244 —
Londyn	119 75	„ „ południ.	95 75
Napoleony	9 52	Elbethale	225 —
Dukaty	5 69	Nordbahny	2790
Marki	58 80	Staatsbahny	288 12
5% Renta węg. pap.	100 45	Alpiny	65 30
4% „ „ złota	112 25	Akcye tytoniowe	178 25
Losy prem. węg.	145 75	Ruble	— —
Losy tureckie	45 —		

Usposobienie giełdy: wzmocnione.

Berlin 7 października.

Banknoty austr.	170 05	4% Listy likw. pol.	63 —
Krótki Wiedeń	169 90	Akc. kol. Kar. Lud.	91 50
Banknoty ros.	205 20	„ austr. kred.	165 —
5% Listy zast. pols.	65 50	Ultimo Ruble	205 50

OPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	120 50
Marki niemieckie	58 50	59 —
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	96 40	97 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	94 —	94 80
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
5% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 10	98 90
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 30
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	99 30	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 10	98 90
6% Kredyt. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1889 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 50	102 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	334 —	339 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 6 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	96 45	96 65
4 1/5% „ srebrna	96 15	96 35
4% Renta złota	115 15	115 35
5% „ papier. nieopodatkow.	100 20	100 40
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	140 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 40	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	151 25	151 75
„ „ 1864 „ 100 „	185 50	186 50
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% „ „ złota	112 30	112 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 60	118 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	105 —	105 25
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 50	95 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	151 50	152 00
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 25	311 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	355 75	356 25
Oesterr. Länderbank . 200 „	223 —	223 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	983 —	986 —
Unionbank . 200 „	241 50	242 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	163 50	164 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 —	114 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fium. . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. 1000 „	2795	2800
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215 25	215 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 25	183 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 —	244 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	291 75	292 2[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200 „	97 50	98 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 50	112 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 41 „	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 75	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 85	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	— —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	126 —	126 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 75	100 75
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	95 25	96 25
[illegible] 1878 200 złr. 5%	95 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	86 —
„ nieopd. „ „ „	93 25	94 25
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 25	186 75
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	149 25	150 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	123 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 35	103 35
„ „ II. Em. 200 „ „	102 35	103 2[illegible]
„ Nordost . 300 „ „	100 10	100 30
„ „ złotem 200 „ „	120 —	120 60
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	161 50	162 —
„ Węgierskie . „ 100	146 —	146 50
„ Tureckie . . fr. 400	44 30	44 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 60	6 90
Kredytowe . „ 100	190 25	191 25
Insbruku . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	54 50	55 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 20	17 60
„ „ węgierskie „ 5	11 60	12 10
Rudolfa . „ 10	21 50	23 —
Salzburskie . „ 20	25 75	26 75
St. Genois . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 52	9 53
Imperyały rosyjskie	— —	—
Funty szterlingi angielskie	11 96	12 01
Marki niemieckie za 100 marek	58 82	58 90
Rubel papierowy za 100 rubli	119 50	119 75

Lwów 6 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	336 —	340 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 85	101 55
5% „ „ „ prem.	107 60	108 30
4½% „ „ „	98 15	98 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	95 70	96 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 6 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
„ „ „ „ V	— —	102 30
4% „ likwidacyjne	— —	99 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	102 15
„ „ „ „ IV	— —	101 60

DOBRA OSZCZĘDNA KUCHNIA.

Dobre trawienie jest najważniejszym warunkiem zdrowia. W tym celu poleca się najusilniej **przyprawę do rosołu Maggiego.** W braku apetytu lub innych trudnościach trawienia pomaga wtedy filiżanka rosołu, przyrządzona prostem nalaniem gorącej wody na jednę patentowaną **kapsułkę rosołową Maggiego,** która jest do nabycia po 8 cent. we wszystkich aptekach, składach aptecznych i handlach korzennych i łakoci. — Do nabycia w **Krakowie** u **Fr. Lenerta.** (2150-2-5)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca następujące
nowości:

Bouet Karol. Z życia wiejskiego proboszcza. Przekład Aliny Czeczott. Cena **90 cnt.**
Grabowski G. X. Czytania o cnocie posłuszeństwa. Cena **60 cnt.**
Jasiński Ig. X. Czy umiesz się spowiadać? Nauka o traktamencie pokuty, z dodatkiem o Komunii świętej. Cena **30 cnt.**
Scaranelli O. To czyń, a będziesz żył, czyli o niechybnych środkach dostąpienia zbawienia i doskonałości chrześciańskiej. Przekład **O. Prokopa,** Kapucyna 2 tomy. Cena **2 złr. 85 cnt.** (2195-2-6)

Z powodu zbliżającej się Wystawy w Chicago

wyszła z druku: **Najprzystępniejsza nauka języka angielskiego** w 15tu lekcyach dla uczących się **bez pomocy nauczyciela,** z podaniem pewnych tak zwanych **„amerykanizmów.“ Metoda dr. Nolońskiego.** Cena 1 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Po przesłaniu prz kazem pocztowym 1 złr. 10 ct., uskutecznia się przesyłkę franco. Lwów, Drukarnia nar. W. Manieckiego, ul. Kopernika 7. (2251-1-10)

On cherche

plusieurs Françaises (bonnes sup.). — S'adresser au bureau **Mme STÉPHANIE, Cracovie, Długa Nr. 7.** (2190-1-3)

Folwark Oleszyce

jest do wydzierżawienia z dniem 1go lipca 1893 r. — Bliższych informacyj udziela: Zarząd dóbr Ks. Sapiehy w Oleszycach.
(2217-1-6)

Zmiana lokalu.

Donoszę Szan. Publiczności, iż **handel mój z mięsem pod firmą Franciszek Świątek,** znany od lat kilkunastu z dostarczania mięsa z wyborowych wołów, przenoszę z dniem 8 października z ulicy św. Tomasza **na ulicę Szczepańską pod L. 2,** dom Krzysztofory naprzeciw teatru.

Ze względów zdrowotnych, urządziłem mój sklep według wszelkich wymagań higienicznych, który jak dotąd tak i nadal będzie zaopatrzony w wyborowe mięso tak wołowe, jak cielęce i wieprzowe.
(2218-1-2) *Franciszek Świątek.*

Zapowiedź.

Ogłasza się niniejszem, że **Franciszek Morawski,** zamieszkały w Hruszowie w Galicyi, syn zmarłego w Krakowie właściciela dóbr rycerskich Lubonia w Ks. Poznańskiem Tadeusza i Tekli Morawskich, matka hrabianka Ostrowska; a hrabianka panna **Wiktorya Łubieńska,** córka Kazimierza Łubieńskiego i Jadwigi z Rożnowskich właściciela dóbr rycerskich w Krakowcu w Galicyi; mają zamiar wstąpić w stan małżeński. — Ktoby miał coś do zarzucenia powyższemu związkowi małżeńskiemu, powinien zgłosić się do niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego w Skalmierzycach, w powiecie Ostrowskim, prowincyi poznańskiej. (2219-1 3)

Dnia 6 października 1892 r.

Urzędnik stanu cywilnego
Jabłoński.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 6275. (2216 1 3)

Reskryptem z d. 9 sierpnia 1892 r. L. 56243 zatwierdziło Wysokie c. k. Namiestnictwo regulamin targowy wraz z taryfą opłat targowych, dla targów w mieście Bochni.

Celem **wydzierżawienia prawa poboru opłat targowych,** rozpisuje się niniejszem **licytacyę,** która się odbędzie w dniu **15tym października b. r.** o godzinie 9ej rano, w biurze Magistratu, zapomocą pisemnych ofert, które przyjmowane będą do godziny 11ej przed południem.

Powyższe prawo poboru wydzierżawione zostanie na czas od 1go listopada 1892 r. do 30go października 1893 r., a cenę wywołania ustanawia się na kwotę 5000 złr.

Do oferty należy dołączyć tytułem wadyum 10% ceny wywołania, tudzież potwierdzenie, iż warunki licytacyi są oferentowi dokładnie znane.

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Magistratu.

Bochnia, d. 3 października 1892 r.

Burmistrz: *Dr. A. L. Serafiński.*

Wszelkie

zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku przyjmuje **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** (2206-1-)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło....... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37
(2096 1-)

Kandydat notaryalny

z 9-letnią praktyką, ze sp. ornem obeznany, poszukuje posady od 1go stycznia lub prędzej. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Z. S. kandydat notaryalny poste rest. Leżajsk.** (2180-2-3)

WILLA

piątrowa, z ogrodem łącznie 1852 mtr. □ do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość w Krakowie przy ul. Wolskiej pod Nr. 15. (2068-4 4)

BAZAR

Spółki wyrobów ślusarskich, nożowniczych, rusznikarskich, pilnikarskich, brązowniczych i platerów,
w Krakowie, ul. św. Anny L. 7,
poleca swe wyroby i towary Szan. Publiczności. — Podejmuje się robót budowlanych i przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres powyżej wymienionych fachów.
(1797 9-20) *Zarząd bazaru.*

Ogród

Strzelecki w Krakowie, z nowo wybudowanemi: domem mieszkalnym dla ogrodnika, dwoma cieplarniami i oranżeryą, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Również są jeszcze **trzy parcele budowlane** po za ogrodem Strzeleckim do sprzedania. (2172-3-3)

Bliższa wiadomość u *Dr. Hajdukiewicza* w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 10.

Mydło Doeringa ze sową

pod względem jakości niezrównane, nadzwyczaj oczyszczone, **neutralne mydło toaletowe** bez zwyżki ługu lub ostrych przymieszek.

Podwyższa i konserwuje piękność skóry, udelikatnia cerę,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszelkich wypadkach **orzeźwiająco i podniecająco na czynność skóry.**

W sprzeczności do wszystkich innych niemal mydeł toaletowych **bezwzględna nieszkodliwość** także przy

codziennem używaniu,

żadne przedwczesne starzenie, żadna popękana skóra lub zaczerwienione ręce.

Niezbędne dla toalety damskiej.

Z powodu łagodności **polecane przez lekarzy** do mycia **niemowląt i dzieci,** następnie także osobom **z nadzwyczaj wrażliwą skórą.**

Mydło Doeringa ze sową jest obok bardzo taniej ceny, tylko **30 c.** sztuka,

najlepszem mydłem w świecie.

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydła Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową.“**

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, Porębski & Zimler. (1454 5-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

Tutejszy Zarząd miasta uwzględniając udział, którym już od wielu lat cieszą się znaczną reputacyą

jarmarki (targi) na konie i bydło
w Gliwicach w G. Szl.,

przeznaczył dla znaczniejszego podniesienia i ułatwienia w tym celu obszerne miejsce, liczące przeszło 3 hektary (12 morgów pruskich), położone tuż przy ulicy kolejowej, i polecił zaopatrzyć we wszelkie najnowsze urządzenia, tak w interesie i wygodzie handlarzy i kupców, jak też samego bydła. — Również zezwoliła wyższa władza na przedłużenie terminu tychże jarmarków, 8 razy rocznie odbywających się — na całe dwa dni.

Nadzwyczaj korzystne połączenie kolei żelaznej naszego miasta z Rosyą i Austryą, jak z środkowemi Niemcami, było oddawna głównym powodem tak licznego napływu

koni rosyjskich, polskich, austryackich, galicyjskich i węgierskich,

jak również **bydła i świń,** wskutek tego zaś przybywa znaczna liczba **hurtownych handlarzy** z Wrocławia, Berlina, Hamburga, Frankfurtu n. M., Saksonii i Nadreńskiej prowincyi.

Niemniej są także licznie zwiedzane **GLIWICKIE JARMARKI NA BYDŁO** przez **gospodarzy** z całego Górnego Szlązka i z zagranicy, tak w celach zakupna jak sprzedaży.

W roku 1892 odbędą się tu jeszcze następne jarmarki na bydło: W poniedziałek dnia 17 i wtorek dnia 18 października, w poniedziałek dnia 12 i wtorek dnia 13 grudnia. — Na liczny zjazd niniejszem uprzejmie zapraszamy. (1637-8-13)

GLIWICE w Gór. Szlązku, w lipcu 1892 r.

Magistrat.
Kreidel, starszy burmistrz.

Wielka 50 centowa loterya. Ostatni tydzień.

GŁÓWNA WYGRANA
75,000 złr. w. a.

Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869-21-)

Włóczkę Berlińską, Smyrneńską, Kastorową, Gobelinową, Orient, Perską, Mchową; Wełnę na spodnice, pończoszki i skarpetki, w wielkim wyborze poleca EUG. SMIDOWICZ w Krakowie, Sukiennice 29. (830-7-)

C. K. UPRZYWILEJOWANA
Galicyjska Kolej Karola Ludwika
w likwidacyi.

Odnośnie do uchwały powziętej dnia 27 czerwca 1891 roku przez 38 nadzwyczajne Zgromadzenie walne akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika, mocą której w razie wykupna wzmiankowanej kolei przez państwo, rozwiązanie tegoż Towarzystwa akcyjnego nastąpić ma, i gdy tenże warunek się ziścił i firma likwidacyjna po myśli powyższej uchwały — na mocy uchwały c. k. Sądu handlowego w Wiedniu z 29 lipca 1892 r. L. 115575/6 — do rejestru handlowego dla Towarzystw wpisaną została, **wzywa się niniejszem wierzycieli c. k. uprzyw. Galic. Kolei Karola Ludwika** po myśli art. 243 ustawy handlowej i art. I. rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 czerwca 1873 r. Nr. 114 dz. u. p., **by swoje pretensye przeciw temu Towarzystwu w ciągu 3 miesięcy od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia** w gazetach: „Wiener Zeitung“ w Wiedniu, względnie „Gazeta Lwowska“ we Lwowie, „Czas“ w Krakowie, „Frankfurter Zeitung“ we Frankfurcie n. M. i w „Berliner Börsen-Courier“ w Berlinie, **do c. k. uprz. Galic. Kolei Karola Ludwika w likwidacyi na ręce likwidatora p. Dr. Edwarda br. Sochora z Friedrichsthal, c. k. radcy dworu, w Wiedniu (I., Franz-Josefquai Nr. 1) zgłosili.** (2201-2-3)

C. k. uprz. Galic. Kolej Karola Ludwika
w likwidacyi.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1791-76-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



Według przepisów
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
sporządzona najczystsza szczawa
jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA HIGIENICZNA

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą
Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (659)

Ceny wód naśladowanych	w Krakowie:	we Lwowie:
Selterska	18 ct.	19 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Giesshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

Pierwsza wiedeńska
MĄCZKA POŻYWCZA DLA DZIECI
firmy
F. Giacomelli w Wiedniu.

Sumienne matki spełnią zupełnie swój obowiązek, jeżeli swe niemowlęta **zawsze** i tylko mączką pożywną dla dzieci Giacomellego odżywiać będą. Jestto jedyny środek spożywczy bez krochmalu, odznaczony **złotym medalem,** wypróbowany i jaknajlepiej polecany przez lekarskie powagi. Mała puszka 45 ct., duża 80 ct. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i handlach łakoci w Austryi i Węgrzech. — Należy żądać wyraźnie **Erstes Wiener Franz Giacomelli's Kindernährmehl.** (1498-24 30)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (498 10 17)

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atłasie i innych materyach, udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można co dziennie od godz. 2ej do 4ej po południu.

Marya Fedorowiczówna,
(2026-6-) ulica Pawia Nr. 4.

Najlep., najtańszym, bezdymnym i najczystszym
opałem do samowarów
są arcyks. **węgle drzewiane „Briquettes“.** Nabyć można w każdym większym handlu żelaza. (2108 4-10)

Wykupno złota i srebra.

Ponieważ c. i k. urząd menniczy srebro do wykupna tylko więcej jeszcze w naturze wynagradza, zatem zwracamy uwagę, że **okruchy złota i srebra, sztaby złote, borty** (szlaki, frendzle), **wogóle wszystkie szlachetne metale i tychże odpadki** (1830-8-10) po najwyższym dzien. kursie wykupujemy i odpowiednią wartość gotówką płacimy.

G. A. Schneid'sche Affinerie Gold-u. Silber Gekrätz-, Legir- und Scheide-Anstalt, Wien, VI., Gumpendorferstrasse 85.

Jako **Kasyer, Rachmistrz lub Kontrolor większych dóbr**
poszukuje posady
kawaler lat 33, posiadający wyższą szkołę Dublańską i kilkoletnią praktykę w kraju i zagranicą. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do l. 2123 **Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie przy ulicy Kopernika pod L. 11.** (2166-3 3)

Dwie większe realności,

jedna w Krakowie, druga w Podgórzu, są z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. — Bliższa wiadomość w **Biurze adw. Dr. Hubaczka w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod L. 16.** (2171-4 6)

Tylko krótki czas.
Grand Circus Cezar Sidoli.
(1938 30-)

Dziś w sobotę dnia 8go października
wspaniałe przedstawienie.
Pierwszy występ
jedynego w swoim rodzaju brzuchomowcy **Maks. Alexandra.**
Czwarty występ
słynnego artysty na szczudłach
Signor Ripello.
Bliższe szczegóły podają afisze.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, Hotel Drezdeński, poleca: wielki wybór najświeższych krawatek. (1981-5)